Nr. 366 (5985) C.

WARSZAWA, PIĄTEK 12 PAŹDZIERNIKA 1934 r.

Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Cena numeru 20 groszy

Jeszcze o „jednolitym froncie"

Niedawno odbyła się w Warszawie licznie obesłana Konferencja Okręgowa P. P. S. Lwią część obrad wypełniła dyskusja w sprawie t. zw. jednolitego frontu. Przytłaczającą większością głosów przyjęto rezolucję, która na wstępie zaznacza, że P. P. S. jako „jedyna masowa partja proletarjatu polskiego poczuwa się do obowiązku zjednoczenia **całego** proletarjatu i traktuje sprawę jedności **walki,** jako wstęp do całkowitego zjednoczenia klasy robotniczej i zlikwidowania istniejącego wśród proletarjatu rozłamu. Z tego też względu sprawa jedności akcji proletarjackiej musi być oparta na zdrowych zasadach"...

Dalej rezolucja charakteryzuje metody stosowane przez komunistów po dzień dzisiejszy w ich akcji jednolitofrontowej, metody, będące zaprzeczeniem zdrowych zasad jedności.

W końcu rezolucja występuje przeciw „próbom fałszywej gry" ze strony komunistów i stawia warunki następujące:

„Wieloletnie walki międzypartyjne mogą i powinny być zawieszone w obliczu wspólnych zadań całej klasy robotniczej na podstawie **czynnego wykazania przez K. P. P.** jej dobrej woli do jedności akcji. Wyrzeczenie się teorji socjal-faszyzmu, taktyki jaczejek i metod ciągłego obrzucania błotem P. P. S. przez wszystkie organa i przybudówki K. P. P. jest pierwszym warunkiem jakiejkolwiek wspólnej akcji. Terenem zaś naturalnym, gdzie jedność walki winna się zademonstrować jest **klasowy ruch zawodowy,** którego całkowite zjednoczenie przez likwidację separatystycznych związeczków i frakcyj partyjnych winno nastąpić natychmiast".

Wreszcie rezolucja podkreśla konieczność traktowania sprawy jednolitego frontu w skali ogólno-polskiej pod kierownictwem C.K.W. P.P.S.

***

Mamy wrażenie, że uchwała warszawska odpowiada poglądom i nastrojom towarzyszy w całym kraju i dlatego możemy ją traktować, jako ogólnie obowiązującą.

Ustala ona wyraźnie stanowisko, zajęte przez P. P. S. od początku istnienia sprawy t. zw. jednolitego frontu, a streszczające się w trzech punktach: 1) P. P. S. zawsze była i jest za jednością ruchu robotniczego; 2) P. P. S. odrzuca metody komunistów, prowadzące nie do zjednoczenia, lecz do rozbicia klasy robotniczej; 3) jednolity front może dojść do skutku tylko w toku akcji, w drodze walki, poprzez czyny, a nie słowa.

Stanowisko to podzielą wszyscy uczciwi robotnicy, bez względu na przynależność partyjną.

***

Konferencja warszawska miała jedną cechę bardzo znamienną, na którą specjalny kładziemy nacisk. Oto wniosek, domagający się wszczęcia rokowań z komunistami, a poparty przez nieliczną grupę, **specjalnie ostro zwalczali delegaci robotnicy.** Towarzysze nasi, stykając się stale z komunistami w fabrykach, w akcjach ekonomicznych, w czasie strajków (strajk budowlany!)—mają bogate doświadczenie na polu jednolitego frontu z komunistami. W ostatnich czasach, gdy komuniści podjęli nanowo to hasło i przystąpili do urzeczywistnienia go „od dołów" partyjnych, to znaczy poprzez dzielnice partyjne i inne komórki organizacyjne, towarzysze nasi zbogacili jeszcze swe doświadczenie. Widzą oni, że w taktyce komunistów nic a nic nie zmieniło się, że wciąż posiłkują się hasłem jednolitego frontu w celu rozbijania naszej Partji i demoralizowania jej szeregów, że posługują się w swej akcji demagogją, kłamstwem i terorem, że zjawiają się na wiece i zebrania nasze tylko po to, żeby je rozbić.

Nic tedy dziwnego, że robotnicy zapatrują się sceptycznie na jednolity front. Nie dlatego, żeby nie pragnęli zjednoczenia klasy robotniczej. Takiego w P. P S. niema. Ale dlatego, że nie wierzą w szczerość komunistów. I póki komuniści nie zmienią radykalnie swego postępowania, póki nie wykażą elementarnych zasad solidarności robotniczej i etyki socjalistycznej — póty niema mowy o zmianie stosunków między robotnikami P.P.S.-owskimi a komunistami.

***

Przy sposobności chcielibyśmy zwrócić uwagę na dwa momenty, pomijane zazwyczaj w dyskusjach nad jednolitym frontem.

Oto wszystkie propozycje wspólnej akcji, czy jednolitego frontu, poczynione dotychczas komunistom przez socjalistów, spotykały się zawsze z odmową. Tak było w skali międzynarodowej, gdy Międzyn. Socjalistyczna zwróciła się do Kominternu, i w poszczególnych krajach. Jednolity front, proponowany przez socjalistów, przestaje być w oczach komunistów jednolitym frontem, a staje się nim dopiero wtedy, gdy oni występują z tą propozycją. Czy nie świadczy to o nieszczerości komunistów, o tem, że traktują jednolity front wyłącznie jako manewr partyjny?

A teraz drugi moment. Socjaliści, mówiący i piszący o porozumieniu z Kominternem, zapominają o jednej rzeczy. Mianowicie o tem, że **Komintern powstał do walki z socjalizmem i Międzynarodówką Socjalistyczną,** a nie na to, by działać równorzędnie z tą Międzynarodówką. Komintern powstał po to, by zająć miejsce Międzynarodówki Socjalistycznej i wciąż głosi, że Międzynarodówka Socjalistyczna już zbankrutowała, już nie żyje. Komintern więc z samej swej istoty nie może tworzyć wspólnego frontu z Miedzyn. Socjalistyczną i wszelkie próby w tym względzie są zgóry skazane na niepowodzenie. Komintern musiałby przedtem radykalnie zmienić swój charakter, cel i program, albo — zlikwidować się, poczem dopiero sprawa zjednoczenia stałaby się aktualną.

(jmb.)

W Szwecji lepiej
dzięki rządom socjalistycznym

Socjalistyczny Rząd szwedzki w swej uporczywej walce z bezrobociem może pochlubić się pięknym rezultatem: **bezrobocie spadło o 50%.**

Walka ta polega przedewszystkiem na uruchamianiu robót publicznych.

Premjer tow Hansson w mowie radjowej oświadczył niedawno, że dzięki rządowi, uratowano produkcję rolną od katastrofy, że w ciągu ostatnich pięciu miesięcy liczba bezrobotnych, korzystających z zasiłków, zmniejszyła się o 77 tysięcy.

Wedle danych ministra pracy i opieki społ. w końcu r. ub. było 171.546 bezrobotnych, korzystających z zasiłków. Od tego czasu liczba ta systematycznie zmniejszała się i w lipcu r. b. wynosiła już tylko 86,253. Spadek trwa w dalszym ciągu.

Zwolnienie
tow. tow. Danneberga i Gabrjeli Proft z więzienia

Przed paru dniami zwolnieni zostali z więzienia były referent finansowy socjalistycznego zarządu Wiednia tow. Robert Danneberg oraz tow. Gabrjela Proft, kierowniczka organizacji kobiet.

Tow. Danneberg, którego aresztowano w południe 12 lutego, w więzieniu ciężko rozchorował się. Ma on obecnie otwartą gruźlicę, co jest o tyle niebezpieczne, że w młodych latach już przechodził gruźlicę. Danneberg musi zaraz udać się do sanatorjum.

Tow. Gabrjela Proft przesiedziała w więzieniu śledczem ośm miesięcy. Była ona członkiem prezydjum partji. Niewiadomo dotychczas, dlaczego tow. Proft dłużej więziono, aniżeli innych członków partyjnego prezydjum.

Tow. Proft bardzo dzielnie zachowywała się w więzieniu i fizycznie czuje się dobrze, ma natomiast roztrzęsione nerwy, gdyż okna celi, w której była zamknięta, wychodziły na ten dziedziniec więzienny, na którym wykonywano wyroki śmierci i tow. Proft od lipca r. b. była mimowolnym świadkiem tuzina egzekucyj.

Zwolnienie Danneberga i Proft nie jest bynajmniej złagodzeniem kursu rządu Schuschnigga. Wynika to z tego chociażby faktu, iż b. burmistrz Wiednia tow. Seitz, przebywający na własny koszt w lecznicy, jest wciąż jeszcze pod dozorem policyjnym i pod śledztwem.

Jak mówią, rząd austrjacki domaga się od Seitza, wybranego w swoim czasie 2/3 głosów na burmistrza, aby Wiedeń opuścił na zawsze.

W więzieniu przebywają jeszcze tow. Oskar Helmer, mający gruźlicę kości, oraz gen. Koerner, którego stan zdrowia z każdym dniem pogarsza się, oraz wielu schutzbundowców i funkcjonarjuszów związków zawodowych.

Hiszpanja
Asturja nie złożyła broni. Represje i zemsta reakcji
Asturja walczy

Z Madrytu donoszą: Powstańcy w Asturji uparcie bronią się przeciwko 3 kolumnom wojska, napierającym na nich ze wszystkich stron. Awangarda jednej z kolumn przedostała się do Oviedo. Wojska wspomagane przez samoloty atakują również wioski katalońskie, znajdujące się w rękach powstańców. (PAT).

***

Z Madrytu donoszą: Powstańcy w Asturji powoli cofają się przed wojskami rządowemi. Na placu boju pozostało 12-tu zabitych oraz wielu rannych. W ręce wojsk rządowych dostało się 300 jeńców, znaczne ilości materjałów wybuchowych, broni i amunicji.

Powstańcy w Toreno w prowincji Leon poddali się.

Wczorajszej nocy w Madrycie w kilku miejscach doszło do nowych starć pomiędzy niedobitkami powstańców a wojskiem. Jest wielu rannych. Policja dokonała licznych aresztowań. (PAT.).

***

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Madrytu: W stolicy kraju panuje zupełny spokój Pracę wznowiono częściowo, ale w ciągu środy nie zanotowano żadnych poważniejszych aktów sabotażu. Do Asturji przybyły dalsze posiłki w postaci oddziałów artylerji i piechoty. Podczas walk w okolicach Oviedo straty po obu stronach były bardzo znaczne (PAT.).

***

Dziennik „El Debate" donosi, że w ostatnich walkach w Asturji poległo zgórą 200 osób. (PAT.).

***

Z Madrytu donoszą, że według oficjalnego komunikatu, ogłoszonego przez ministerjum spraw wewnętrznych, **w Madrycie i kilku miastach prowincjonalnych strajk generalny trwa nadal.** W Asturji wojska rządowe wycieśniaja powstańców z zajmowanych przez nich pozycyj, jedynie na przedmieściu Oviedo i w ośrodkach przemysłu górniczego nie zrezygnowali oni z dalszego oporu. W czasie walk w Asturji po stronie rewolucjonistów zginęło 11 osób. 300 powstańców dostało się do niewoli. W innych prowincjach Hiszpanji panuje spokój. Według wiadomości z innych źródeł doszło na przedmieściach Madrytu do nowej strzelaniny pomiędzy rewolucjonistami a policją. Kilkadziesiąt osób miało odnieść rany. Policja przeprowadziła liczne aresztowania (ATE.).

Pierwsze wyroki

Z Barcelony donoszą: Wojenny sąd doraźny skazał **na dożywotnie ciężkie roboty** pułkownika Richard, jednego z przywódców powstańców w Barcelonie. (PAT.).

Zamknięcie „El Socialista"

Dziennik socjalistyczny „El Socialista" został zamknięty. Deputowani socjalistyczni Lozano i Auguillaume oraz cały skład redakcji zostali aresztowani. (PAT.).

Militaryzacja policji

Z Madrytu donoszą: Ministerjum wojny komunikuje, iż począwszy od czwartku gwardja i policja municypalna będą zmilitaryzowane. (PAT.)

Zamiast tajnych zbrojeń—jawne

Jeden z dzienników francuskich przynosi wiadomość z Niemiec, że gen. Blomberg, minister wojny w rządzie Rzeszy, wywiera nacisk na Hitlera, by wypowiedział klauzule wojskowe Traktatu Wersalskiego, ustanawiające wszystkie te ograniczenia zbrojeń niemieckich, które tyle nienawiści wzbudzają w nacjonalistach niemieckich.

Jeżeli nacisk ten odniesie skutek, to zamiast zbrojeń tajnych — o których zresztą wie cały świat — mielibyśmy zbrojenia jawne Niemiec. A jednocześnie **Traktat Wersalski ległby w gruzy.**

Dziesięć tysięcy więźniów
w Austrji

Fanny Starhemberg, matka wicekanclerza i przywódcy Heimwehry austrjackiej, pojechała z ramienia rządu austrjackiego na ostatnie obrady Ligi Narodów, by w Genewie robić propagandę na rzecz faszyzmu austrjackiego.

Wyrządziła jednak rządowi niedźwiedzią przysługę. Oświadczyła bowiem, że liczba więźniów w Austrji nie sięga nawet jednej szóstej procent liczby ludności. Jedna szósta procent to 11 tysięcy. Trzeba więc przyjąć, że więźniów jest w małej Austrji conajmniej 10 tysięcy.— Taka cyfra wydaje się księżnej faszystowskiej bagatelką. Z 10 tys. więźniów można — jej zdaniem — popisywać się w Genewie swoim humanitaryzmem.

W samym obozie koncentracyjnym Wöllersdorf, gdzie siedzą jeńcy polityczni, znajduje się obecnie 5,063 osób. Warunki przebywania w tym obozie pogarszają się coraz więcej.

Wydalony z pracy
za wieniec na grobie Wallischa

Jak donoszą z Górnej Styrji, pewien robotnik kolejowy z Bruck złożył na cmentarzu w Leoben wieniec na mogile zamordowanego przez siepaczy Dollfussa tow. Wallischa.

Robotnika tego ktoś zaskarżył. poczem miał on dyscyplinarkę, wytoczoną przez zarząd austrjackich kolei. Sąd dyscyplinarny skazał robotnika na natychmiastowe usunięcie ze służby, na utratę nabytych praw, nie wyłączając zaopatrzenia rodziny.

Nazwisko robotnika znane jest kierownictwu austrjackiej partji socjalistycznej.

Pod gilotyną

W ubiegłą sobotę ścięto w Lille, na północy Francji, Ludwika Galę, skazanego na śmierć za zamordowanie młodej Polki na wiosnę r. b.

Jest to już trzecie ścięcie w r.b. w tem samem mieście i drugi Polak, na którym wykonano wyrok śmierci.

DALSZE SZCZEGÓŁY ZAMACHU W MARSYLJI PODAJEMY NA STR. 2.

Żądajcie wolności dla więźniów politycznych!

W Jugosławji i we Francji

po wypadkach w Marsylji

Kto zabił?

Agencja Havasa donosi z Białogrodu: W kołach politycznych utrzymuje się pogląd, iż zbrodnia dokonana w Marsylji jest dziełem terorystów macedońskich.

W niektórych miejscowościach, a mia nowicie w Zagrzebiu i Lublanie odbyły się manifestacje, podczas których wznoszono wrogie okrzyki w stosunku do Włoch i Węgier. W Sarajewie manifestowano przeciwko Włochom i Kroatom. (PAT.).

W poszukiwaniu wspólników zamachowca

W Fontainebleau żandarmerja natrafiła na ślad domniemanego wspólnika Colemana. Kiedy żandarmi zjawili się w mieszkaniu poszukiwanego, przyjął ich strzałami rewolwerowemi i korzystając z zamieszania, zbiegł do lasu. — Strzały jego nie raniły nikogo.

Policja po długich poszukiwaniach aresztowała tego rzekomego wspólnika zamachowca na dworcu w Fontainebleau w chwili, gdy wsiadał do pociągu idącego do Evianles - Bains. Przy rewizji znaleziono przy nim paszport na imię Sylvestre Chalmy. W pewnej chwili jednak aresztowany zdołał wymknąć się żandarmom i korzystając z ciemności, ponownie zbiegł. Zarządzony pościg nie dał żadnych wyników.

***

Niemieckie biuro informacyjne donosi, że w dniu wczorajszym na pograniczu szwajcarsko - francuskiem o 8 klm. na zachód od Genewy, władze policyjne aresztowały dwuch osobników, co do których istnieje podejrzenie, iż byli wspólnikami zabójcy króla Aleksandra. (PAT.).

Wyrok śmierci na króla Aleksandra zapadł już w kwietniu

„Uj Magyarsag" twierdzi, że w kołach emigrantów chorwackich już w kwietniu zapadł wyrok śmierci na króla Aleksandra. Z wiadomości ogłaszanych przez nielegalne wydawnictwa chorwackie i macedońskie wynika również, że postanowienie zamordowania króla Aleksandra powzięte było już dawno i że od przywódcy emigrantów chorwackich Pawelicza domagano się wydania rozkazu w sprawie dokonania zamachu. (PAT.).

Zgromadzenie Narodowe Jugosławji

Z Białogrodu donoszą, że senat i Skupsztyna jugosłowiańska zebrały się dziś w południe na wspólne posiedzenie celem złożenia przewidzianej przez Konstytucję przysięgi na wierność nowemu królowi Piotrowi II. Cała sala posiedzeń była obita kirem. Obecni byli wszyscy posłowie i senatorowie oraz korpus dyplomatyczny w komplecie. Galerje przepełnione były do ostatniego miejsca. Prezydent Senatu Tomasic otworzył posiedzenie krótkiem przemówieniem, poświęconem zmarłemu królowi. Gdy mówca oznajmił o proklamowaniu królem Jugosławji Piotra II, sala zabrzmiała okrzykami na cześć nowego monarchy. Następnie prezes Tomasic odczytał formułę przysięgi, którą posłowie i senatorowie powtórzyli z ręką podniesioną do góry. Po zaprzysiężeniu parlamentu członkowie Rady Regencyjnej zostali uroczyście wprowadzeni do sali i złożyli na ręce przewodniczącego Senatu przysięgę na Konstytucję. (ATE.).

***

Pod koniec posiedzenia postanowiono nadać tragicznie zmarłemu królowi nazwę „Aleksander pierwszy, zjednoczyciel".

Polityka Jugosławji nie ulegnie zmianie

Tak ocenia sytuację prasa angielska

W angielskich kołach politycznych przeważa zdanie, że ohydny mord marsylski nie pociągnie za sobą bezpośrednich następstw politycznych. W podobny sposób miał ocenić sytuację gabinet, który obradował we środę przez czas dłuższy. Londyńskie sfery miarodajne nie podzielają opinji jakoby śmierć króla Aleksandra mogła doprowadzić do poważnych powikłań wewnętrzno - politycznych w Jugosławji. Dzienniki omawiają również z ożywieniem wewnętrzno - polityczną sytuację we Francji w związku z dokonanym zamachem. Przeważa zdanie, że rekonstrukcja gabinetu Doumergue'a jest nieunikniona. (ATE.).

Angielscy ministrowie mają zwracać dokumenty

Rząd angielski wystosował do wszystkich polityków, którzy od 1919 piastowali jakiekolwiek teki w rządzie angielskim, aby niezwłocznie pozwracali wszelkie znajdujące się u nich dokumenty państwowe.

Żądanie to, za którem, jak przypuszczają, kryje się ręka Mac Donalda, jest w ścisłym związku z przypuszczeniem, które stało się już tradycją, że ministrowie angielscy robią sobie odpisy ze wszystkich dokumentów państwowych, które przez ich ręce przechodzą, poczem odpisy te zużytkowują bądź dla artykułów dziennikarskich, bądź do opisywanych pamiętnikach. Rząd angielski sprzeciwia się temu, aby w ręku ludzi prywatnych znajdowały się dowody o znaczeniu państwowem.

Okólnik powyższy rozesłano do przeszło stu polityków lub też — jeżeli chodzi o zmarłych — do ich spadkobierców.

Akademja ku czci Stefana Kopcińskiego odbędzie się w niedzielę w Łodzi

W niedzielę, dnia 14 b. m., o godz. 10.30 rano, w sali Teatru Miejskiego, przy ul. Śródmiejskiej w Łodzi, odbędzie się uroczysta akademja ku czci nieodżałowanego **Stefana Kopcińskiego**, niezmordowanego pioniera oświaty robotniczej i twórcy powszechnego nauczania w Łodzi.

Przemawiać będą tow. tow. dr. Adam Próchnik i K. Czapiński, oraz odbędą się produkcje artystyczne.

Podróż małego króla Jugosławji

Podczas przyjazdu króla jugosłowiańskiego Piotra II do Francji, przedsięwzięto daleko idące środki ostrożności. Zarówno podczas lądowania króla w Calais jak i w Paryżu, znajdowali się liczni detektywi oraz oddziały policji. Pociąg, którym jechał małoletni król został zatrzymany w odległości 15 kilometrów od Paryża koło miejscowości Gonese. Król Piotr i jego babka królowa-wdowa rumuńska Marja udali się samochodem do Paryża. W Paryżu król Piotr był powitany imieniem Rządu francuskiego przez ministra robót publicznych, Flandin. Król Piotr zatrzymał się w prywatnych apartamentach posła jugosłowiańskiego Spalajkovica, a królowa-wdowa Marja rumuńska w jednym z wielkich hoteli. (ATE.).

Program pogrzebu Barthou

Program uroczystości pogrzebu państwowego ministra Barthou został oficjalnie ustalony. Pogrzeb odbędzie się 13 b. m. o godz. 2-ej popołudniu z gmachu ministerjum spraw zagranicznych. Kondukt wyruszy na esplanadę Inwalidów, gdzie będzie zbudowane specjalne podjum, na którem stanie trumna. Tam właśnie premjer Doumergue wygłosi jedyne przemówienie, czcząc zasługi zmarłego. Po mowie prezesa rady ministrów przed trumną przedefilują oddziały garnizonu paryskiego. Defilada trwać będzie 20 minut, poczem trumna przeniesiona będzie do kaplicy Inwalidów, gdzie odprawione będą modły religijne. Na dziedzińcu pałacu Inwalidów zgromadzą się kombatanci ze sztandarami.

W kaplicy Inwalidów zostaną zakończone oficjalne uroczystości, poczem zwłoki przewiezione będą na cmentarz Pere Lachaise, gdzie zostaną złożone do grobu w obecności najbliższego otoczenia zmarłego. (PAT.).

***

Wczoraj rano przybył do Paryża pociąg specjalny wiozący zwłoki ministra Barthou. Tym samym pociągiem przybyła do Paryża królowa Marja oraz prezydent Lebrun ze świtą. Koło dworca lyońskiego zebrał się kilkutysięczny tłum ludności, który oczekiwał na przybycie pociągu specjalnego. Władze zarządziły nadzwyczajne środki ostrożności. Dostępu do dworca bronił silny kordon policyjny, poza który nie dopuszczano nawet przedstawicieli prasy. W chwili przyjazdu pociągu specjalnego na peronie oczekiwała królowa-matka rumuńska, członkowie korpusu dyplomatycznego in corpore i członkowie rządu francuskiego. Z dworca trumna ze śmiertelnemi szczątkami ministra Barthou przewieziona została na Quai d'Orsay i umieszczona w sali zegarowej, zamienionej na kaplicę żałobną. (ATE.).

Kto będzie następcą Barthou?

Agencja Havasa komunikuje: Doumergue prawdopodobnie nie zachowa dla siebie portfelu ministerjum spraw zagranicznych. Sprawa następcy po ministrze Barthou na stanowisku ministra spraw zagranicznych jest żywo omawiana, wywołując rozmaite przewidywania. Wymieniane są nazwiska b. premjera Lavala, przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Senatu Berengera oraz Flandina, Herriota, Paul Boncoura. (PAT.).

Stan zdrowia gen. Georgea

Stan zdrowia gen. Georgea, postrzelonego w czasie zamachu na króla Aleksandra, jest zadawalniający.

Wpływy z „Pożyczki Narodowej"

PAT. donosi, iż według dotychczasowych danych wpływy z Pożyczki Narodowej osiągnęły sumę około 333 miljonów złotych. Ostateczne obliczenia wpływów z Pożyczki będą dokonane w pierwszych dniach listopada b. r.

Atak prawicy francuskiej na min. Sarraut i na władze bezpieczeństwa

Część prasy francuskiej atakuje w dalszym ciągu policję, która miała się dopuścić w Marsylji poważnych zaniedbań. Le „Jour" twierdzi, że w pewnych kołach paryskich od kilku dni krążyły pogłoski o zamierzonym zamachu na króla Aleksandra. Dziennik ogłasza rzekomo wywiad z przywódcą faszystowskiej organizacji b. kombatantów „Krzyż Ognisty" pułkownikiem de la Rocque, który wskazał na związek między morderstwem prezydenta Doumera a zabójstwem króla Aleksandra i ministra Barthou. Pułkownik de la Rocque uważa organizację francuskiej służby bezpieczeństwa za wadliwą i domaga się rozwiązania stronnictw komunistyczne go i zabronienia wieców i zgromadzeń stronnictw, które nie stoją na gruncie „narodowym". Na innem miejscu le „Jour" podkreśla, że rany ministra Barthou były lekkie i że byłby on uratowany gdyby odrazu przewieziono go do apteki. Minister Barthou pomimo odniesionych ran, jak twierdzi dziennik, musiał sam wysiąść z samochodu i szukać taksówki, którąby go odwiozła do szpitala. „Action Francaise" zamieszcza ostre oskarżenia pod adresem policji. Na łamach „Journal" deputowany Rollin wyraża oburzenie z powodu zamachu i domaga się ścisłej kontroli cudzoziemców. „Echo de Paris" ostro krytykuje organizację policji francuskiej. „Matin" wyraża zdziwienie, że samochód króla Aleksandra nie był otoczony przez szwadron gwardji konnej, jak to jest we zwyczaju. W ten sposób zamach byłby uniemożliwiony. (ATE.).

***

Unja Narodowa b. kombatantów (prawicowa) ogłosiła odezwę, w której wyraża oburzenie z powodu wypadków w Marsylji i oświadcza, że środki bezpieczeństwa podczas wizyty monarchy były niedostateczne. Tradycyjna gościnność francuska nie może być nadużywana przez spiskowców i przestępców politycznych z całego świata.

***

Minister spraw wewnętrznych Sarraut zawezwał do siebie na wczoraj dyrektora wydziału bezpieczeństwa Berthoin's, który ma mu złożyć dokładny raport w sprawie okoliczności tragicznych wypadków w Marsylji. Min. Sarraut niezwłocznie po wysłuchaniu sprawozdania powźmie odpowiednie sankcje. (PAT.).

***

Kampanja francuskiej prasy prawicowej przeciwko władzom bezpieczeństwa, które miały „nie dopisać" w Marsylji, jest kwestją łachową. Ta kampanja uderza wszakże już w samą zasadę PRAWA AZYLU (t. j. możności schronienia) dla emigrantów politycznych z krajów faszystowskich. I to jest niezmiernie charakterystyczne dla psychologji faszystowskiej. Pułk. de Rocque żąda już represji i w wewnętrznej polityce francuskiej, chociaż — według danych dotychczasowych — zabójca, względnie zabójcy, pochodzą wiśnie z kół faszystowskich. Więc skądże raptem żądanie represyj w stosunku do... komunistów francuskich?

***

„Petit Journal" donosi, że policja skonfiskowała w Cherbourgu zdjęcie filmowe dokonane w Marsylji podczas zamachu na króla Aleksandra i ministra Barthou. Zdjęcia te miały być wysłane do Ameryki. (ATE.).

Dymisja gabinetu Doumergue'a?

Chodzi widocznie o usunięcie Sarraut

W kołach politycznych liczą się z dymisją całego gabinetu Doumergue'a, która ma nastąpić w przyszłym tygodniu, przypuszczalnie w poniedziałek. Premjer Doumergue stanie ponownie na czele gabinetu, który ulegnie rekonstrukcji. Udział obecnego ministra spraw wewnętrznych Sarraut wydaje się wątpliwy. Prasa prawicowa zarzuca ministrowi Sarraut zaniedbanie środków bezpieczeństwa. Eskorta króla była niedość liczna. Przy wizytach królewskich oddziały konne tworzą zwykle szpaler. Tym razem zaniechano tego. Samochód królewski posuwał się zbyt wolno. Film nakręcony podczas zamachu został przewieziony do Paryża. Zdjęcia te świadczą, że auto królewskie było niemal całkowicie bez ochrony. Również minister sprawiedliwości Cheron nie wejdzie prawdopodobnie do nowego rządu. Obecność jego w gabinecie była od dłuższego czasu ciężarem dla premjera Doumergue'a. (ATE.).

Austrja wprowadza powszechną służbę wojskową?

Drugi faszystowski wice-burmistrz (z nominacji) Wiednia, Kress, oświadczył w wygłoszonej we środę mowie, że we dług posiadanych przez niego informacyj w najbliższym czasie będzie wprowadzony w Austrji **powszechny obowiązek służby wojskowej**

Proces z Kasą Chorych i z ZUPU

B. technik Tadeusz Koźbiał zgłosił do sądu powództwo przeciwko b. Kasie Chorych i Zupowi w wysokości 24 tys. zł. jako odszkodowanie za utratę zdrowia z winy lekarzy Ubezpieczalni Społecznej.

Koźbiał chorował na bóle w stawach i komisja Kasy Chorych skierowała go na leczenie do Buska, z wysłaniem zwlekano jednak go tak długo, że stan chorego pogorszył się gruntownie. Gdy chory dostał się wreszcie do sanatorjum Związku Kas Chorych, bez koniecznego w tych wypadkach prześwietlenia, zaordynowano masowanie bolącego nóg, przyczem przy masażu nieszczęśliwiemu złamano nogę i odesłano w opłakanym stanie zdrowia Warszawy.

Koźbiał, ratując się z pomocy Kasy Chorych, udał się do prywatnego lekarza. Okazało się, że wskutek niedbałości lekarzy Kasy Chorych ma on nieprawidłowo zrośniętą nogę po złamaniu i na całe życie jest kaleką.

Wyrok w tej sprawie ogłosi sąd za dni kilka. I. K.

Grzywny za niezgłaszanie ubezpieczalniom redukcji robotników

Ubezpieczalnie Społeczne wydały obwieszczenie do pracodawców w sprawie zgłaszania redukcji robotników. Wszyscy pracodawcy, którzy nie są uprawnieni do dokonywania zgłoszeń za pomocą wykazów stanu zatrudnienia, gdyż zatrudniają mniej niż 4-ch pracowników, obowiązani są do wymeldowywania każdego pracownika zwolnionego z pracy w ciągu siedmiu dni. Przedsiębiorstwa, które w przepisanym terminie niedopełnią obowiązku meldunkowego, karane będą grzywnami do 5000 złotych, z zamianą na areszt zastępczy. (PID.).

Nadzwyczajna danina majątkowa

Min. skarbu wyjaśnił, iż różnica między ostateczną kwotą daniny majątkowej (rolnicwej w I grupie kontyngentowej (rolnictwo) na rok 1934 a uiszczoną przed term 15 zaliczką, płatna jest w terminie do 15 listopada r. b. (PAT.).

40 dni trwa strajk w fabryce „Peltzery".

Towarzysze i Towarzyszki, składajcie ofiary na rzecz bohatersko walczących robotników.

Ofiary przyjmuje Rada Związków Zawodowych w Częstochowie, Al. Wolności 48.

T. U. R. we Francji

Sprawa położenia obecnego i przyszłości polskiej emigracji robotniczej we Francji staje się stopniowo jednem z najważniejszych zagadnień bieżących. Olbrzymia masa ludzi, która tam pracuje, znajduje się w warunkach niesłychanie skomplikowanych i pod względem społeczno - gospodarczym. i pod względem kulturalnym. Niesposób wyobrazić sobie, by te setki tysięcy tworzyły jakąś „wyspę odrębną", odciętą od otoczenia francuskiego, zdaną na opiekę konsulatów, zajmujących się często więcej polityką „sanacyjną", niż realną pomocą dla wychodźców, niepodobna też, by te masy były pozostawiane własnemu losowi.

Polski ruch socjalistyczny poszedł w tej sprawie już oddawna dwiema równoległemi drogami.

Zostały utworzone tak zw. SEKCJE POLSKIE PRZY GENERALNEJ KONFEDERACJI PRACY; skupiły one znaczną liczbę robotników polskich, najbardziej uświadomionych klasowo, mających wolę organizowania się i walki o swoje prawa i potrzeby. Ścisłe zespolenie z klasowym ruchem zawodowym proletarjatu francuskiego umożliwia zrzeszonym w Generalnej Konfederacji Pracy robotnikom polskim dźwignięcie się ze stanu emigrantów, zdanych na łaskę i niełaskę miejscowych władz policyjnych albo miejscowych przemysłowców, — emigrantów, osłanianych tylko niezawsze skutecznemi interwencjami konsularnemi.

W tej dziedzinie chodzi teraz o to, by sekcje polskie Generalnej Konfederacji Pracy rozrastały się i wgłąb i wszerz masy robotniczego wychodźtwa.

Cały ogromny dział pracy oświatowo-kulturalnej wziął na siebie TUR. we FRANCJI.

My wszyscy — cały „stary kraj" socjalistyczny — nie zdajemy sobie sprawy z tego, ile wysiłku musiała włożyć grupa robotników, stojąca u steru tego TUR-a, aż zdołała pokryć Francję siecią jego kół i oddziałów, aż zrobiła zeń ośrodek polskiej myśli socjalistycznej na obcej ziemi, ośrodek, który utrzymuje łączność duchową emigracji robotniczej z tem, co przeżywa i jak walczy klasa robotnicza w Polsce.

Zrozumienie i ocenienie z naszej strony tego wysiłku jest konieczne, by tam ci towarzysze wydobywali ze siebie jeszcze więcej energji, jeszcze więcej wytrwałości.

Będziemy stale informowali czytelników polskiej prasy socjalistycznej w kraju i o borykaniach się sekcyj polskich francuskiego klasowego ruchu zawodowego, i o wynikach codziennej pracy. TUR. we Francji. Dzisiaj jedno hasło musi górować ponad innemi:

KAŻDY CZŁONEK SEKCYJ POLSKICH PRZY GENERALNEJ KONFEDERACJI PRACY WINIEN NALEŻEĆ DO T. U. R.;

I — ODWROTNIE — KAŻDY CZŁONEK T. U. R. WINIEN PRZYSTĄPIĆ DO SEKCYJ POLSKICH.

Wtedy współpraca da owoce najlepsze.

MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Drapieżcy

Najszczerszy spośród „wodzów narodu", gloryfikator i apostoł militaryzmu— Mussolini — wyraził niedawno pogląd, że „wojna jest tym czynnikiem, który w stosunkach między państwami rozstrzyga ostatecznie, ona jest najwyższym trybunałem.— Jej wyrok jest ostateczny.

Każdy człowiek, o umyśle nie przyćmionym psychozą militarystyczną musi przyznać, że p. Mussolini myli się gruntownie. Bo, jak to słusznie podkreśla Beverley Nichols w swym „Liście do młodzieńca" — („Dzwon na trwogę", str. 267) — „wojna bynajmniej nie rozstrzyga, kto ma rację, a kto jej nie ma, lecz rozstrzyga tylko o tem, kto jest silniejszy"... Gdyby np. p.. Mussolini wypowiedział wojnę Albanji, — zmiażdżyłby ją bezapelacyjnie, choćby słuszność i wszelkie dobre racje były po jej stronie. Bo p. Mussolini ma do dyspozycji więcej armat i karabinów. Jest to, jasne aż do — okrucieństwa. Cóż to więc za „najwyższy trybunał", który z reguły wyrokuje na korzyść — silniejszego?...

I wcale nieprawda, że wyrok wojny jest „ostateczny". Historja poucza tysiącem przykładów o wielkiej zmienności tych „wyroków". Wspomnimy choćby o losach Alzacji i Lotaryngji w roku 1871 i 1918. — Jakże głupie i zbrodnicze są te wszystkie militarystyczne frazesy!

x.

Wice-min. Jastrzębski antysemitą?

Wice - minister Jastrzębski przyjął delegację endeckiego Stowarzyszenia „Praca Polska". Delegacja ta przedłożyła p. Jastrzębskiemu memorjał, zawierający postulaty endecji w dziedzinie ubezpieczeń społecznych.

Delegacja domagała się, aby w nowem ustawodawstwie ubezpieczeniowym uwzględnione były kasy zastępcze. Nadto delegacja zwróciła uwagę p. Jastrzębskiemu **na zbyt wielką ilość lekarzy — żydów, zatrudnionych w ubezpieczalniach.**

Postulaty te, jak donosi „Gazeta Warszawska" zostały przyjęte przychylnie (!) przez wice-ministra Jastrzębskiego.

Czy ulgi w rolnictwie?

Według relacji prasy prorządowej („Polska Gospodarcza" Nr. 34 z r. b. i in.) w najbliższym czasie mają się ukazać rozporządzenia Prezydenta, t. zw. dekrety o nowych ulgach w rolnictwie. Jak słychać, obecnie odbywa się gorączkowe „uzgadnianie" treści tych dekretów, które mają się ukazać przed zwołaniem sesji sejmowej, a więc najpóźniej przy końcu października r. b. Po ukazaniu się dekretu będziemy mogli dopiero ostatecznie określić swój pogląd na tę nową „syzyfową pracę" ratowania rolnictwa w ramach śmiertelnie chorego ustroju kapitalistycznego.

Dziś jedynie zaznaczamy co następuje:

1) Z uzasadnienia projektu rządowego wynika, że położenie rolnictwa uległo dalszemu pogorszeniu, wobec czego dalsza „akcja ratunkowa" jest konieczna. Uzasadnienie przyznaje, że „dotychczasowe środki zaradcze, miały charakter fragmentaryczny i przychodziły zbyt późno, nie mogły więc osiągnąć w pełni zamierzonego celu". Jest to cenne przyznanie, dyskwalifikujące nietylko dotychczasowe „środki leczenia", ale i samych „lekarzy" sanacyjnych.

PPS. od roku 1930 wielokrotnie podkreślała i wypowiadała swoją opinję, że „ratowanie" drobnego rolnictwa wymaga natychmiastowych, szeroko pomyślanych i radykalnych środków działania.— W tym kierunku stawialiśmy odpowiednie żądania na kongresach, zjazdach, w sejmie i t. d.

2. Z treści projektu m. in. widać, że dopiero teraz opatrznościowi mężowie sanacji przyszli do wniosku, że ratunek „nowych gospodarzy" (parcelantów, kolonistów, uwłaszczonych wieczystych dzierżawców, osadników, i t. p.) leży w obniżeniu im spekulacyjnie wygórowanych cen ziemi nabytej do cen dzisiejszych.

Tymczasem Z. P. P. S. jeszcze w grudniu 1930 r. w swoim wniosku o tymczasowych środkach walki z kryzysem żądało obniżenia ciężarów „nowych gospodarzy" przez przystosowanie reszty ceny ziemi nabytej i innych ciężarów do ówczesnych **warunków i możliwości płatniczych w rolnictwie przez skreślenie zadłużeń nadmiernych powstałych w związku z kupnem ziemi folwarcznej.**

Dziś warunki gospodarcze w drobnem rolnictwie są o wiele gorsze, aniżeli w roku 1930. „Nowi gospodarze" dzięki „opiece" sanacyjnej lat ostatnich zostali doszczętnie zrujnowani. Nie są oni należycie pobudowani, ani przeważnie nie mają inwentarza, który zjadły długi. — Dziś żądać jeszcze, aby „nowi gospodarze" cośkolwiek płacili poza podatkami (i od podatków należałoby ich zwolnić przynajmniej na lat 3) jest i nierealne i życiowo bezcelowe. **„Nowym gospodarzom" trzeba przyjść z pomocą, ale nie żądać od nich w dzisiejszych warunkach jakichkolwiek świadczeń.** Wierzyli oni w „reformę rolną" i przekonali się, że „reforma rolna" ich „wywłaszczyła" z dawnej sprzedanej ojcowizny i z jakichkolwiek możliwości egzystencji. **Dlatego dziś nie widzimy innego wyjścia, jak tylko całkowite skreślenie „nowym gospodarzom" ich nierealnych zadłużeń powstałych w związku z nabyciem ziemi folwarcznej.**

3. Oczywiście, wypowiadamy się kategorycznie przeciwko jakimkolwiek **ulgom dla wielkiej własności rolnej, która w myśl zasad konstytucji, ustawy o wykonaniu reformy rolnej i zdrowej logiki** powinna przestać istnieć. Jesteśmy przeciwni „wskrzeszaniu" umarłej dla życia wielkiej własności rolnej. Odwrotnie, **należy wszystko czynić, aby proces likwidacji wielkiej własności zakończył się jaknajprędzej.**

HENRYK ŚWIĄTKOWSKI.

Poetycka prawda o Żyrardowie

Podczas środowej audycji Polskiego Radja — odczytano fragment literacki pióra p. P. Hulki-Laskowskiego o „powracającym do życia" Żyrardowie. Jak łatwo się domyśleć, autor całą treść swojego utworu poświęcił Zakładom Żyrardowskim. Otóż wszystko byłoby w jakim takim porządku, gdyby nie pewne „dowolności" pióra p. Hulki, a raczej dziś modna poprawka nietyle historji — ile rzeczywistości.

P. Hulka - Laskowski, wychwalając dzieło „naprawy Żyrardowa", dokonane przez sekwestratorów sądowych dowodzi, że dzięki im przedsiębiorstwo dźwiga się szybko z niemocy, zatrudnia o cały tysiąc więcej bezrobotnych, wypłaca emerytury robotnikom, a przez to do interesów handlowych miasta wnosi kilkaset nowych tysięcy złotych zarobków robotniczych i t. d. i t. d.

Słowem rany zadane przez oszukańczą i rabunkową gospodarkę Boussaców zabliźniają się. Chcemy temu wierzyć, że między Boussaciem a nowymi zarządcami jest i musi być różnica. Ale pocóż do tych rozważań wprowadzać, jako koronnych świadków — niemców Dietrycha i Hillego, byłych właścicieli Żyrardowa, przeciwstawiając ich, jako dobroczynnych fabrykantów? Pan Hulka bardzo ciepło te czasy „błogostanu" Żyrardowa z przed wojny wspomina. Od siebie powiemy, że starzy robotnicy Żyrardowa mają troszkę odmienne o tym okresie zdanie. Różnie wówczas bywało, że wymienimy zabójstwo dokonane w 1909 roku na członku zarządu Zakładów Żyrardowskich... Czy to nic nie mówi?

Ale p. Hulka postanowił w dodatku rozszerzyć podstawę swoich ekonomicznych dociekań poza Żyrardów, no i stwierdził bezapelacyjnie, że są kapitaliści „lojalni" wobec społeczeństwa, Rządu i robotników, oraz kapitaliści „gorsi", łupiący ostatnią skórę. Przytym postawił za wzór... kapitalistów angielskich, może dlatego że zamierzają sfinansować elektryfikację warszawskiego węzła kolejowego? Jakby to dobrze było, gdyby p. Hulka zamiast kapitalistów angielskich, o których robotnicy angielscy mają takie zdanie, jak on o Boussacu, dojrzał kapitalistów, pracujących w Polsce niekoniecznie obciążonych, jedynie pochodzeniem francuskim czy żydowskim. Wierzymy, że dojrzałby daleko więcej, niż postanowił widzieć i wiedzieć. Nasz przemysł węglowy, hutniczy, włókienniczy, piekło Łodzi, okupacje fabryk i warsztatów np. wiosną na „Częstochowiance", latem w „Perkunie", a obecnie już 40 dzień w belgijskiej fabryce „Peltzerów", dostarczyłyby mu danych niszczących tak pięknie skonstruowany podział kapitalistów na uczciwych i nie uczciwych Boussaców. Dostarczyłyby mu podniety do nastrojowych utworów, ale także do utworów, traktujących o rzeczywistych stosunkach w naszym przemyśle i o osamotnionych w swoim oporze i pozbawianych prawa do sprzeciwu — robotnikach.

Wreszcie dowiedziałby się, jak pochopnie na fale radjowe rzucił ni przypiął ni przyłatał legendę, o tem, jak to grzeczne społeczeństwo Żyrardowskie w uznaniu zasług sekwestratorów Zakładów oddało z entuzjazmem głosy na Orlika, czyli na B. B. Jedno z dwojga, albo sekwestratorzy Żyrardowa się zasłużyli, a przypuszczamy, że są skromniejszego o sobie mniemania, niż o nich p. Hulka, albo p. Orlik dokonał cudu w Zakładach, nie będąc sekwestratorem.

Ale o tych wyborach i o „entuzjazmie", o liście wyborczej „sanacyjno" - bogoojczyznianej, o ostrzyżeniu i ogoleniu (Żyrardów ma wyróżnionego specjalistę) listy kandydatów hołoty „Cekawistycznej" mógłby opowiedzieć p. Hulce bardzo wiele szczegółów godnych bliższego zainteresowania się np. p. dyrektor Dobrowolski z niedalekiego Żyrardowa. Wielka szkoda, że tak się nie stało. Możeby pokutująca jeszcze tu i ówdzie wśród maluczkich i wydziedziczonych resztka złudzeń o bezstronności prawdy poetyckiej — nie prysła.

K. P.

Kłopoty Elektrowni Warszawskiej
z urzędem skarbowym

W roku 1902 ówczesny magistrat warszawski, zawierając umowę na budowę elektrowni zobowiązał koncesjonarjusza do założenia Kasy Przezorności dla pracowników tej instytucji. Sprawa ta została zrealizowania dopiero w r. 1919, a to dzięki pozycji pracowników, którzy za pośrednictwem związku zawodowego wymogli na zarządzie Elektrowni wykonanie przyjętego zobowiązania.

Kasa Pożyczkowo - Oszczędnościowa Pracowników Elektrowni Warszawskiej powstała jako oddzielna jednostka prawna ze statutem zatwierdzonym przez ówczesne Min. Pracy i Opieki Społecznej.

W roku 1925 władze skarbowe zainteresowały się po raz pierwszy Kasą, wymierzając jej podatek dochodowy i to w wysokości takiej, jak przedsiębiorstwu obliczonemu na zysk.

Przed kilku dniami władze skarbowe po raz wtóry zainteresowały się Kasą. Tym razem chodzi im o wpłaty Dyrekcji Elektrowni do Kasy, która zgodnie ze statutem ma obowiązek wpłacać ze swej strony do Kasy sumę równą sumie składek poszczególnych pracowników. Sumy te władze skarbowe uważają za część składową zarobków pracowników i żądają doliczenia ich do zarobków przy wymiarze podatku dochodowego od uposażeń służbowych i to **wstecz od 1 stycz na 1925 roku, a więc bezmała za lat 11.**

Dopłaty Elektrowni do Kasy tworzą tak zwany fundusz „B", przyczem w statucie Elektrownia zastrzegła sobie, że sumy wypływające z tego funduszu mogą być wypłacone jedynie ustępującemu członkowi Kasy, po uprzedniem rozwiązaniu stosunku służbowego z Elektrownią. Jeżeli więc od sum tych będzie potrącany podatek dochodowy, pracownicy Elektrowni opłacać będą podatek od sum, któremi nie mogą narazie rozporządzać i które otrzymają dopiero w przyszłości — przy utracie pracy w Elektrowni.

Hulaj dusza

Do pewnej instytucji „sanacyjnej" zgłosił się właściciel wytwornego lokalu warszawskiego z propozycją, ...podjęcia się egzekwowania sum zakredytowanych najrozmaitszym dygnitarzom „sanacyjnym".

Chodzi tutaj o niebylejaką sumę, gdyż dochodzącą do 600 tys. zł. Wzamian za egzekwowanie niezapłaconych rachunków restauracyjnych - właściciel lokalu zaofiarował 25 proc. sumy uzyskanej w ten sposób na cele instytucji, której zaproponował egzekwowanie swoich należności.

Klijentami wytwornego lokalu byli różni panowie, którzy zalegają po 30 i więcej tysięcy złotych.

Przegląd prasy

NOWI PRAWODAWCY.

Według obowiązującej w Polsce Konstytucji inicjatywę prawodawczą mają Sejm i Rząd. Obecnie przybywa jeszcze trzeci czynnik. mianowicie „sanacyjny" Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Gdy waleci związkowi usłyszeli, że budżet oświaty ma ulec redukcji, to nic mądrzejszego nie mogli wymyślić, tylko to, żeby rząd zaciągnął nową pożyczkę wewnętrzną. Kierownicy Związku, którzy tak dobrze pokierowali oświata w Polsce oraz interesami nauczycielstwa, na konferencji prasowej wyrazili pewność, że druga pożyczka „napewno znajdzie poparcie wśród społeczeństwa".

Nie będziemy w tej mierze wypowiadali własnej opinji. Przytoczymy natomiast, co o poronionym pomyśle wychowawców (niestety!!) naszej młodzieży sądzi tak ultra-„sanacyjne" pismo, jak łódzka „Republika".

„Plan, który wysuwa nauczycielstwo, wywołać musi jednak poważne zastrzeżenia z wielu stron, a przedewszystkiem ze strony przedstawicieli życia gospodarczego i wielu rzesz pracowniczych i robotniczych".

W dalszym ciągu „Republika":

„Związek nauczycielstwa polskiego przygotował obszerny memorjał, w którym motywuje swe żądania i który przedłoży Prezydentowi Rzplitej, premjerowi i ministrowi oświaty".

Jeżeli inicjatywa „nowych prawodawców" przyoblecze kształty rzeczywistości, to nauczycielstwo „sanacyjne" będzie cieszyło się jeszcze większemi sympatjami społeczeństwa, niż obecnie.

PROBLEM OPOZYCJI.

„Czas" wciąż jeszcze zastanawia się nad problemem opozycji. Wolałby być w opozycji, bo mu i to i owo nie podoba się, nie konwenjuje. Znajduje się w położeniu tej dziewicy, co to i chciałaby i boi się.

„Czas" rozróżnia dwie kategorje opozycji:

„Opozycja może mieć dwojaki charakter: 1) opozycji przeciwko danemu rządowi, 2) opozycji przeciwko całemu systemowi politycznemu. Opozycja przeciwko rządowi dąży do obalenia rządu lub poszczególnych jego członków, opozycja przeciwko systemowi dąży do przewrotu. Opozycja przeciwko rządowi jest objawem normalnym, w każdym ustroju parlamentarnym koniecznym i pożytecznym. Opozycja przeciwko systemowi jest zjawiskiem anormalnym".

Gdyby rzeczywiście tak było, jak „Czas" wywodzi, że opozycja przeciw **systemowi jest zjawiskiem anormalnym, to do dnia dzisiejszego społeczeństwa tkwiłyby jeszcze w ustroju feodalnym i** panom z „Czasu" nie śniłaby się po nocach opozycja.

Ale że ustrój feodalny upadł, więc — mówimy językiem „Czasu" — da Bóg, **że obecny system, na bardziej kruchych od feodalnego systemu oparty podstawach, także się wywróci. I to może prędzej, niż się „Czasowi" zdaje.**

CZŁOWIEK BĘDĄCY DWUKROTNIE WŁASNYM ZWIERZCHNIKIEM.

Taki cud mógł się stać tylko w cudnej dobie „sanacji", tym zaś, który tego cudu dokonał jest dr. Bujalski.

Posłuchajmy, co o dr. Bujalskim piszą **„Nowiny Codzienne":**

„Naczelnym lekarzem izby ubezpieczeń jest dr. Jerzy Bujalski, pobierający na tem stanowisku tylko 700 zł. miesięcznie. Ale dr. J. Bujalski jest jednocześnie naczelnym lekarzem zakładu ubezpieczenia na wypadek choroby i na tem stanowisku otrzymuje 2.000 zł. miesięcznie, pozatem jest również naczelnym lekarzem ubezpieczalni społecznej w Warszawie, za co pobiera 600 zł. miesięcznie, czyli razem 3.300 zł. miesięcznie.

Pomijając kwestję wynagrodzenia, należy zwrócić uwagę na wysoce niezdrowe zjawisko, jakie stanowi połączenie tych trzech stanowisk w jednej osobie. Jako naczelny lekarz trzech kolejnych instancji, dr. Bujalski jest jednocześnie dwukrotnie swoim zwierzchnikiem. W ten sposób wszelkie sprzeciwy dwóch niższych instancyj są zawsze bezprzedmiotowe, gdyż w ostatniej instancji rozstrzyga dr. Bujalski, naczelny lekarz izby, który nie może występować przeciwko wnioskom dr. Bujalskiego — naczelnego lekarza zakładu ubezpieczenia chorobowego, lub też ubezpieczalni społecznej w Warszawie".

Gdy setki wykwalifikowanych lekarzy specjalistów nie mają z czego żyć, jeden lekarz zajmuje trzy stanowiska i jest dwukrotnym swoim zwierzchnikiem.

Gwoli ideologji, czy gwoli pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy?

x. y. z.

Zajście na pograniczu litewskiem

Prasa litewska donosi, że jakoby w nocy z dnia 7 na 8 b. m. na pograniczu polsko - litewskiem w okręgu Sejn wynikło zajście pomiędzy strażnikiem celnym litewskim Kasperowiczjusem a dwoma obywatelami polskimi.

Z obu stron padły strzały. Kasperowiczjus został według relacyj litewskich raniony w nogę. (Press).

Co się działo w Sierpcu?

Sprawa sądowa „Robotnika"

(Kor. własna).

W jednym z numerów „Robotnika" z roku 1932 ukazał się szereg artykułów, omawiających działalność „sanatorów" w Sierpcu. Wśród wymienionych filarów tamtejszej „elity" figurował niejaki p. Zwyrzykowski, prezes Związku Podoficerów Rezerwy i dyrektor miejscowego Banku Spółdzielczego.

P. Zwyrzykowski poczuł się dotknięty rewelacjami „Robotnika" o tem, jak rozprawili się z nim członkowie Zw. Pod oficerów, oburzył się na nasze informacje, wskazujące, iż był on organizatorem napadu na posłów ludowych Wronę i Pacę, że ćwiczył swych członków na łące za miastem, udzielając im wskazówek, w jaki sposób używać gazów łzawiących w celu rozbicia opozycyjnych wieców.

„Robotnik" omawiał również gospodarkę p. Zwyrzykowskiego w Banku Spółdzielczym w Sierpcu.

Filar „sanacji" skierował skargę do Sądu i dnia 10 b. m. odbyła się w Sierpcu rozprawa. Tow Wacław Czarnecki, który w roku 1932 był odpowiedzialnym redaktorem „Robotnika", zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem zniesławienia.

Akt oskarżenia wymieniał 5 punktów, stanowiących rzekomo nieprawdziwe informacje.

Zeznania świadków potwierdziły słuszność zarzutów co do czterech punktów, a więc co do ćwiczeń z gazami łzawiącemi, gospodarki w Banku, stosunków w Zw. Podoficerów i co do porachunków członków tego związku z własnym prezesem.

Nie można było jedynie przeprowadzić dowodu prawdy co do organizowania napadu na posłów ludowych.

Tow. Czarnecki został skazany na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem kary na 2 lata, oraz na 100 zł. grzywny.

Bronił tow. adw. Ludwik Cohn.

Grób z przed 4.000 lat

znaleziono pod Chełmem

Z Chełma donoszą, że na polach kolonji Poniatówka, powstałej z rozparcelowania folwarku Wygnańce, odkryty został doskonale zachowany grób skrzynkowy z epoki kamienia gładzonego. W grobie, który posada formę niszy czworobocznej, zbudowanej z kamienia łupanego i obrobionego znaleziono szkielet w postaci siedzącej, zwrócony twarzą na południe. Po obu stronach szkieletu stały dwa naczynia gliniane, a pozatem w głębi znajdowało się precyzyjnie wykonane narzędzie z kamienia gładzonego w kształcie siekierki ,oraz szczątki jakiegoś ptaka. Nisza grobu jest długości 148 cm., szer. 80 cm. i głębokości 90 cm. Całość tworzy regularną skrzynię kamienną o prostych kątach Materjał do wymurowania grobu składa się z twardego piaskowca z odciskami muszli, oraz dwuch kawałków czerwonego granitu. Podłoże zrobione jest z płaskich kawałków opoki. Podłoże i szpary w ścianach uszczelnione są glinianką. Ze znalezionych przedmiotów wnioskują, że grób pochodzi z epoki neolitu czyli kamienia gładzonego. Prawdopodobnie grób liczy kilka tysięcy lat. Ma on być rozebrany i przewieziony do Chełma, gdzie w Muzeum regjonalnem zostanie zrekonstruowany.

Walka z reumatyzmem

Reumatyzm jest jedną z najbardziej rozpowszechnionych chorób zawodowych. Atakuje on głównie ludność robotniczą, która pracuje w nieodpowiednich warunkach klimatycznych, w wilgoci i chłodzie. Brak odpowiedniego odzienia i obuwia u najbiedniejszych warstw robotniczych sprzyja szerzeniu się reumatyzmu.

Straty, które powoduje ta choroba, są olbrzymie. Kasy Chorych łożą nieproporcjonalnie wielkie sumy na leczenie reumatyzmu wśród ubezpieczonych; dodać do tego należy zasiłki z powodu czasowej niezdolności do pracy i renty dla inwalidów pracy, dotkniętych ciężką postacią reumatyzmu. Według statystyk wielu Kas Chorych reumatyzm jest najbardziej kosztowną chorobą, rujnującą budżet ubezpieczeń chorobowych.

Ze względu na to, że leczenie reumatyzmu jest tak kosztowne, w Anglji zapoczątkowano inny system walki z reumatyzmem, system tańszy i skuteczniejszy, a mianowicie

ZAPOBIEGANIE TEJ CHOROBIE.

Angielski Czerwony Krzyż ujął w swe ręce tę akcję, stworzywszy, narazie tylko w Londynie kilka przychodni przeciwreumatycznych.

Zadaniem przychodni jest leczenie reumatyzmu w pierwszych jego okresach. Lecząc chorobę w odpowiednim czasie można uniknąć cięższych jej następstw. Otwarto lecznice wieczorowe, wyposażone we wszystkie najnowsze zdobycze medycyny, w których robotnik może leczyć się codziennie, po pracy. Równocześnie angielski Czerwony Krzyż rozwija propagandę walki z reumatyzmem poprzez odczyty na temat: czem jest reumatyzm, jako można go uniknąć, jak należy organizować pracę, aby robotnicy nie zapadali na reumatyzm. Poprawa warunków pracy zaoszczędzi robotnikom cierpień, a instytucjom ubezpieczeniowym i pracodawcom — kosztów

20 rodzin trędowatych

we wsi rumuńskiej

Podczas objazdu rumuńskiej inspekcji zdrowia, wykryto we wsi rybackiej Car gornsan u ujścia Dunaju 20 rodzin zarażonych trądem, które wcale nie wiedziały o trapiącej je strasznej chorobie. Rodziny te, liczące 124 osoby żyły w ścisłym kontakcie z innymi mieszkańcami wioski.

Władze przedsięwzięły natychmiastowe środki celem izolowania zarażonych rodzin. Ponadto cała wieś poddana będzie przez dłuższy czas ścisłej kwarantannie ,dopóki władze nie będą miały zupełnej pewności, że niema więcej chorych.

Wypadek ten postawił na nogi rumuńskie władze sanitarne, które mają po wszystkich wsiach wszcząć poszukiwania, czy niema gdzie więcej jeszcze zarażonych trądem. Wszyscy podejrzani o trąd zostają odesłani do obozów. gdzie poddawani są leczeniu według ostatnich wskazań nauki.

Ostatni Zajazd na Zw.Pr.O.K.

Z KSIĘGI VIII PANA TADEUSZA W POPRAWIONE WYDANIU.

„...Naglerowo, rzekła Woźna, po co się tak dąsać?
Jestem woźna, nie moja rzecz sprawę roztrząsać;
Wszak wiadomo, że strona woźną zaprasza
I dyktuje jej co chce, a woźna ogłasza.
Woźna jest posłem prawa, a posłów nie karzą;
Nie wiem tedy, za co mnie trzymacie pod strażą.
Wnet akt spiszę, niech mi kto latarkę przyniesie
A tymczasem ogłaszam: Siostry, uciszcie się!"
. . . .
Po tej protestacji, która się ozwała
Jak na zdobytych wałach ostatni strzał działa
Ustał już wszelki opór w Z. P. K. O. dworze.
Każda szuka, plondruje, zabiera, co może
Bałaban książki, papiery układa na kupę,
Wolska bierze suszkę, kałamarz i lupę
Jaworska również czynnie zagląda do szufladki
Czy niema dowodów zdrady albo innej gratki.
Czy rzeć zagraża ptastwu? Czujne gęsi stado,
Co nigdyś ocaliło Rzym przed Gallów zdradą,
Nie gęga o pomoc . . . .
Ptastwo piękne, karmione rządowemi krupy.
Niebawem siostry, jakiż zapał was unosi!
Nigdy już odtąd gniewnej nie przebłagacie Zosi.

Nowy przekład „Kapitału"

Rozpoczęty w r. 1926 polski przekład I tomu „Kapitału" dobiegł szczęśliwie końca i wydany został w trzech zeszytach objętości ok. 900 stron druku. Całość jest dziełem czterech tłumaczy, którzy trudne i odpowiedzialne zadanie wykonali w sposób, zasługujący na uwagę i pochwalne podkreślenie. Jako tekst oryginału wybrano t. zw. ludowe wydanie niemieckie („Volksausgabe"), które uwzględnia szereg wstawek z wydania francuskiego, redagowanego przez Marksa, oraz z jego pism pośmiertnych. Tłumacze polscy dodali też trzy przedmowy Engelsa, tak, że do omawianego tu przekładu załączone zostały wszystkie istniejące przedmowy, bądź posłowia, Marksa i Engelsa do I-go tomu „Kapitału". W polskiej terminologji marksowskiej zastosowano szereg słusznych inowacyj, które powinny doprowadzić do ustalenia i ujednolicenia takich choćby podstawowych terminów, jak „wartość dodatkowa" („Mehrwert"), „pomnażanie wartości kapitału" („Verwertung des Kapitals") i in. Wydawnictwo zaopatrzone jest w obszerny Katalog, opracowany przed kilkunastu laty przez N. Riazanowa, a uzupełniony i zmieniony odpowiednio przez tłumaczy polskich.

W okresie dziejowego przełomu, którego etapy wstęgą niezwykłych wydarzeń rozwijają się przed naszemi oczyma, dokładna znajomość podstawowego dzieła socjalizmu naukowego — „Kapitału" — musi być czemś koniecznem i obowiązkowem dla każdego uświadomionego proletarjusza. Gdyby tylko wydawcy zechcieli cenę wydawnictwa uprzystępnić proletarjackiej kieszeni, wówczas cele jego w „Słowie tłumaczy" nakreślone, stałyby się bez porównania bliższe osiągnięcia. **B. D.**

*) Karol Marks. Kapitał. Krytyka ekonomji politycznej. Tom I. Zeszyt Pierwszy, Warszawa, „Książka" 1926; Zeszyt Drugi, Tamże, 1929; Zeszyt Trzeci, Warszawa, „Tom", 1933. — Str. XXXVII i 906 i 2 nl.

Zaaresztowanie ekspedycji naukowej

Nadzieje związane z austrjacką ekspedycją naukową Reiffschneidera, do której przyłączyło się wielu uczonych i która miała zdobyć szczyty gór Taurusu w Azji Mniejszej, nie ziściły się. Cała ekspedycja do której w Stambule (Konstantynopolu) przyłączył się przedstawiciel związku tureckich alpinistów znalazła się pod kluczem.

Zaaresztowanie ekspedycji nastąpiło w Koraku, miejscowości u stóp Taurusu, gdzie ekspedycja miała spędzić ostatnią noc przed wschodzeniem na góry. Przed wyruszeniem w góry zjawił się miejscowy mudir (burmistrz) i zażądał odpowiedniego dowodu od rządu w Ankarze, zezwalającego na wejście na Turus.

O zezwolenie to przywódca ekspedycji poczynił starania, ale że na uzyskanie zezwolenia trzeba było długo czekać, wyprawa tymczasem ruszyła w drogę. To tłumaczenie się niewiele pomogło, gdyż mudir obstawał przy swojem i zakwestrował cały ekwipunek wyprawy oraz papiery poszczególnych uczestników, a ich samych kazał zamknąć pod klucz.

Ekrem Bey, turecki uczestnik wyprawy, który sprawował rolę tłumacza, wszystko czynił, co leżało w granicach możliwości, lecz i jego interwencja nie pomogła i wraz z innymi znalazł się w areszcie.

Władze tureckie uważają, iż ekspedycja miała szpiegowskie cele na względzie i dlatego zamknął ją. Tymczasem od władz centralnych nadeszła odpowiedź odmowna, co władze miejscowe umocniło w przekonaniu, że dobrze postąpiła.

Interwencja rządu austrjackiego tyle tylko wskórała, że po zrobieniu odcisków z palców członków ekspedycji, odstawiono ich do granicy, zatrzymując cały bagaż aprowizacyjny, naukowy i t. d.

Krótka kronika depesz

Świat w zdarzeniach

NOWE PORWANIE W AMERYCE.

W Louisville w stanie Kentucky (Stany Zjednoczone), bandyci porwali panią Berry, żonę wybitnego miejscowego przemysłowca. Służąca pod grozą rewolwerów by ła zmuszona pomagać w skrępowaniu sznurami swej własnej pani. „Kidnapperzy" pozostawili kartkę, w której domagają się 50 tys. dolarów okupu. (PAT.)

DEMONSTRACJE PRZECIWKO LEKARZOM I DENTYSTOM.

„Prensa" donosi z Colima (Meksyk), o niezwykłej demonstracji ludności przeciwko lekarzom i dentystom, którzy zastrajkowali na znak protestu naskutek podwyższenia podatków. Tłumy rozgoryczonych pacjentów wtargnęły do poczekalni kilku lekarzy i dentystów, niszcząc umeblowanie. Policja rozpędziła demonstrantów. Lekarze i dentyści złożyli protest u władz przeciwko tym demonstracjom, o które oskarżają radykalnych agitatorów. (PAT.)

ZAGINIENI LOTNICY.

W Bagdadzie panuje duże zaniepokojenie co do losu 4-ch lotników angielskich, którzy zmuszeni byli do lądowania pomiędzy Bagdadem a Basrah. Lotnicy ci prawdopodobnie znajdują się na pustyni bez pożywienia i wody. W poszukiwaniach zaginionych bierze udział 20 samolotów brytyjskich. (PAT.)

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar St. Zjedn. 5.25, Dolar złoty 8.91, Rubel złoty 4.58,5, Funt szterling 25.85. Dolarówka 53.50, 3 proc. poż. Budowlana 47.75, 4 proc. poż. Inwestycyjna 116.25, 7 proc. poż. Stabilizacyjna 77. Bank Polski 95.

WILLIAM LOCKE 10

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

ROZDZIAŁ II.

Potem odbyli rzeczywiście wiele rozmow, które sobie przyrzekli — i Marcela opowiedziała mu różne drobiazgi o Janie Baltazarze, których chłopiec pragnął się dowiedzieć. A Godfrey opowiedział jej zkolei o swoich ambicjach, nadziejach i młodzieńczych zawodach. Te ostatnie dotyczyły głównie niejakiej Doroty Mackworth, bóstwa z Warwickshire w jedwabnym tenisowym swetrze i berecie, której jedyną niedoskonałością — jeżeli zastosować można to słowo do tego tragicznego nieszczęścia — było, iż znajdowała się pod działaniem jakiejś djabelskiej mocy, która kazała jej spoglądać bardziej łaskawie na czarnego Leopolda, jego brata, aniżeli na niego. Jej wiek? Siedemnaście lat.

— Biedne dzieciaki — pomyślała Marcela. Raz rzekła:

— Czemu się martwisz? Możesz znaleźć z tysiąc takich Dorot w ciągu tygodnia, jeżeli tylko zechcesz poszukać. — Wszystkie kwitnące, w dorastającym wieku, w dodatku nie podlegające działaniu żadnej djabelskiej mocy.

— Nie masz racji—odpowiedziała—Można znaleźć tysiące Suzan i Janek i Gertrud — wszystkie czarujące dziewczęta, przyznaję — ale tylko jedną jedyną Dorotę. To wyjątkowa dziewczyna... posiada intelekt. Jej spostrzegawczość i intuicja są niesłychane, wprost niesamowite. Traktuję to bardzo poważnie, Marcelo, wierzaj mi.

Pozwalała mu wypowiedzieć całe swoje serce. Dusza jej — wyschła i spragniona — piła świeżość tego chłopca — a jak żarłocznie, z tego sama nie zdawała sobie dokładnie sprawy. W swoim charakterze pielęgniarki była Matką Spowiedniczką wielu biednych samotnych nieszczęśników, ale w każdym z tych wypadków czuła, że zawdzięcza to niemądrości pielęgniarki i jego podświadomie przez nich uznawanej świętości, a nie dobroci swego kobiecego serca. Ale dla młodego Godfrey'a Baltazara była ona intensywnie, macierzyńsko kobiecą; głupio kobiecą w swem niewyznanem pragnieniu poznania wszystkich szczegółów jego życia i charakteru i poglądu na świat.

Raz przerwał gwałtownie swoje osobiste wynurzenia:

— Ależ Marcelo — rzekł pod wpływem doznanych nagle wątpliwości — zawsze tylko opowiadam o sobie... A ty?

— O mnie niema nic do opowiadania. Jestem poprostu pielęgniarką, a pielęgniarka to istota zbyt zajęta i zbyt daleka od zewnętrznego świata, aby być czemś innem, aniżeli pielęgniarką.

— Ale rozpoczęłaś jako wybitnie uzdolniona matematyczka w Newnham. O tak, to prawda. Tacy ludzie, jak mój ojciec, nie uczyliby miernot.. tembardziej, jeżeli chodzi o kobiety. Co się stało? Zdawałaś końcowe egzamina, co?

Potrząsnęła głową. — Nie, mój drogi. Cały urok magiczny znikł z mego życia. Próbowałam jeszcze pozostać w Newnham przez pół następnego semestru — próbowałam wytrwać ,ale to było za wiele. Załamałam się. Musiałam zresztą zarabiać na życie. Pierwotnym moim zamiarem było poświęcić się zawodowi nauczycielskiemu. Zrezygnowałam z tego; zajęłam się pielęgniarstwem. Znasz teraz całą historję mego życia.

— Nie mogę zrozumieć, by ktoś, kto został naprawdę ukąszony przez bąka matematyki, mógł się jej wyrzec.

Uśmiechnęła się. — Nie przypuszczam, abym została prawdziwie ukąszona. Nie tak, jak ty.

Sprowadzała go z rozmowy o sobie na jego własne ambicje; zarówno wówczas, jak i przy innych okazjach. Stopniowo udało jej się wytworzyć między nimi niezwykle cenny stosunek — był to jakgdyby odblask romansu, który ongiś przeżyła.

Pewnego dnia, gdy obowiązki wezwały ją do Londynu, przebrała się w „cywilny" strój. Zbiegając szybko po frontowych schodach do samochodu, który miał ją zawieźć na stację, przy drzwiczkach auta ujrzała czekającego Godfrey'a.

(D. c. n.).

Wileńska wojna domowa

P. pos. Mackiewicz przeciwko Zw. Literatów

Przed dwoma dniami podaliśmy list członków Zarządu Związku Literatów Wileńskich, skierowany przeciwko redaktorowi naczelnemu „Słowa", pos. St. Mackiewiczowi. Czytelnicy pamiętają, że chodzi zawsze o sąd honorowy, który „zdyskwalifikował" p. Dangla, karykaturzystę „Słowa" za karykatury, uderzające w prezesa Związku p. Hulewicza i w sam Związek.

P. Mackiewicz odpowiedział z kolei na ów list. Oświadczył, że:

1) autorzy listu przekręcili tekst orzeczenia „sądu", opuszczając kilka słów i jedno zdanie;

2) on, p. Mackiewicz pozywa aktorów listu pp. Łopalewskiego, Bujnickiego i Arcimowicza (znanych literatów wileńskich) przed sąd karny o fałszerstwo dokumentu;

3) on, p. Mackiewicz, zgadza się na sąd obywatelski pomiędzy sobą a p. Hulewiczem.

A więc kotłuje się dalej ta burza w szklance wody.

Burda młodzieży „narodowej"

na Uniwersytecie Jagiellońskim

Na drzwiach Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego pojawiła się odezwa rektora dr. St. Maziarskiego, skierowana do młodzieży akademickiej. W odezwie tej rektor stwierdza, że poraz pierwszy zakłócono spokój i powagę inauguracji roku akademickiego przez wznoszenie okrzyków. „Nie obwiniam całej młodzieży akademickiej — pisze rektor — za występ kilku nieodpowiedzialnych jednostek, które naruszyły powagę uroczystości i powagę auli uniwersytetu, które wystąpiły przeciw władzom akademickim i naraziły je na przykrość wobec reprezentantów władz i zaproszonych gości. Wzywam tych — kończy odezwa — którzy wznosili w auli okrzyki, aby zgłosili się i podali swe nazwiska, bo tylko jedynie w ten sposób mogą zmazać z siebie piętno anonimowych demonstrantów niegodnych nazwy studentów".

Odezwa ta pojawiła się w związku z zajściem, jakie rozegrała się po skończonej inauguracji.

Wśród zgromadzonej młodzieży wzniesiono okrzyki: „Niech żyje narodowy uniwersytet!", „Niech żyją narodowi profesorowie!", „Niech żyje numerus nullus!" i „Precz z Żydami z polskich uniwersytetów!".

Uchwały

tramwajarzy warszawskich

W dniu 10 października odbyły się w Warszawie na wszystkich stacjach, zajezdniach, na linji, w warsztatach głównych i w elektrowni masówki pracowników tramwajowych, którzy uchwalili rezolucję stwierdzającą:

1) Magistrat idąc po linji polityki gospodarczej ratowania budżetu miasta przez obniżanie płac i świadczeń pracownikom miejskim, godzi w egzystencję szerokich mas robotników miejskich.

Polityka wygładzania społeczeństwa nie może podnieść finansów ani Państwa ani Samorządu.

Wszyscy tramwajarze, jak i cała klasa robotnicza Polski, solidarnie stwierdzają, że gospodarka, idąca po linji obniżania stopy życia najszerszych mas pracowniczych w miastach i na wsi, jest gospodarką nędzy, im mniejsze budżety robotnicze, tem niższy budżet państwa i miasta.

2) Obniżanie płac pracownikom miejskim od kilku lat nie uratowało budżetu miasta, a więc przyczyny zła należy poszukiwać gdzieindziej. Nie należy szukać kozła ofiarnego w klasie robotniczej, ale sięgnąć po pensje dyrektorów i dygnitarzy, sięgnąć do kieszeni kamieniczników, którzy zalegają z miljonami podatków, narażając miasta na deficyty.

3) Atak na warsztatach gł., wyrażający się w zamierzonej redukcji 50 robotników, lub zmniejszenia czasu pracy o jedną godzinę dziennie (co stanowi zniżkę płac o 13 proc.), jest początkiem ataku ogólnego na byt i warunki ogółu pracowników tramwajowych. Pracownicy tramwajowi rozumieją, że przy dalszych atakach ze strony Magistratu i Dyrekcji może nastąpić obniżka płac, zmiana statutu emerytalnego z 10 na 15 lat, przyjmowanie nowych pracowników na pogorszonych warunkach, a tem samem zerwanie Umowy Zbiorowej. Zebrani żądają natychmiastowego cofnięcia próby pogarszania warunków pracy i płacy pracowników Warsztatów Gł., i przestrzegania w całej rozciągłości obowiązującej Umowy.

Zebrani postanawiają porozumieć się z robotnikami innych Związków celem przygotowania odporu przeciw zamachom; postanawiają wezwać wszystkich pracowników tramwajowych do solidarności z robotnikami Warszt. Gł. w ich walce; zwracają się z wezwaniem do całej klasy robotniczej Warszawy o solidarne poparcie zamierzonej walki; zwracają się do Związku o zwołanie ogólnego Wiecu na terenie tramwajowym wszystkich pracowników tramwajowych, bez różnicy przynależności Związkowej; zwracają się o rozszerzenie akcji tramwajarzy i zwołanie masówek na wszystkich terenach miejskich.

Zebrani stwierdzają, że polityka rozbijania klasy robotniczej osłabia klasę robotniczą i jej odporność i wzywają wszystkich pracowników tramwajowych do wstępowania do Związku klasowego.

Zebrani postanawiają wziąć czynny udział w wyborze delegatów na Powszechną Konferencję delegatów z całej Warszawy.

P. Cichocki—dyrektor muzyczny stolicy

Czytelnicy nasi wiedzą już o zawstydzającym fakcie, że orkiestra Filharmonji po 33 latach istnienia w gmachu Filharmonji, znalazła się obecnie na bruku i musi gościć w ciasnej sali Konserwatorjum.

Jak nas informują, istotą zatargu pomiędzy orkiestrą a akcjonarjuszami jest kierunek i program, w jakim ma być prowadzona orkiestra. Z ramienia akcjonarjuszów występuje p. Cichocki, który chce narzucić orkiestrze swój sposób pojmowania zadań i celów muzyki. Orkiestra nie chce się podporządkować dyktaturze p. Cichockiego i stąd — rozbrat.

Nie znamy szczegółów sporu i dlatego nie możemy wydać sądu, która ze stron ma rację. Ale tu przecież chodzi o sprawę publiczną, o pierwszorzędną placówkę kulturalną, której losy nie mogą być uzależnione od ambicji p. Cichockiego. Czy nie znajdzie się nikt, ktoby położył kres temu gorszącemu widowisku?

Różne wiadomości z całego kraju

PRZESTROGA DLA ROLNIKÓW. — OSZUŚCI W ROLI DOSTAWCÓW WOJSKOWYCH.

Do gospodarza Langego w Kamieńcu pod Gębicami przybyli dwaj osobnicy, — którzy przedstawili się w charakterze agentów dostaw wojskowych dla 69 p. p. w Gnieźnie i zamówili większą ilość owsa.

Lange zgodził się na proponowane warunki i wysłał około 300 ctr. owsa.

Kiedy jednak zgłosił się do kancelarji wojskowej po zapłatę, dowiedział się z przerażeniem, że pieniądze podjęli dwaj osobnicy, którzy w spisie figurowali jako dostawcy owsa od gospodarza Langego.

W podobny sposób ci sami oszuści poszkodowali pewnego gospodarza z Lulkowa. Policja prowadzi dochodzenia.

SAMOBÓJSTWO PRZY POMOCY GŁODÓWKI.

Marjanna Wróbel z Łodzi, nie mogąc uzyskać pracy, postanowiła popełnić samobójstwo i w tym celu nie przyjmowała żadnych pokarmów. We środę odwiedziła ją znajoma, której niezwykła samobójczyni przyznała się, że od kilku dni już głoduje.

W czasie rozmowy Wróblowa zemdlała. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł ją do szpitala. Lekarze mają słabą nadzieję utrzymania Wróblowej przy życiu.

JAZDA NA GAPĘ SAMOLOTEM.

Przed paru dniami po przybyciu samolotu pasażerskiego z Warszawy na lotnisko katowickie wydobyto z pośród bagaży 14-letniego obywatela Sochaczewa, Aleksandra Szulstula, który odbył swą pierwszą podróż podniebną „na gapę". Sprytny chłopak wkręcił się na lotnisko i, korzystając z nieuwagi obsługi samolotu, ukrył się między bagażami.

Czternastoletnim pasażerem zaopiekowała się policja, która odesłała go do Sochaczewa.

SPOSÓB NA UNIKNIĘCIE ALIMENTÓW.

Jan Giniewicz ze wsi Łożałówka koło Piekieliszek, udając narzeczonego Rozalji Noruszewiczówny, rozkochał w sobie dziewczynę. Gdy jednak miała ona zostać matką i upominała się o wyznaczenie ślubu, Giniewicz zaczął okładać narzeczoną, matkę swego dziecka, laską. Bił ją do utraty przytomności. Nie było wpobliżu nikogo, ktoby mógł „ojczulka" powstrzymać. I „dobił" do pożądanego rezultatu: następnego dnia ciężko chora Rozalja powiła martwe dziecko.

Sprawą zajął się prokurator.

URZĘDNIK BANKOWY POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO.

W mieszkaniu swem przy ul. Kosynierskiej l. 1 we Lwowie targnął się na życie urzędnik Banku Polskiego Feliks Radomski. Strzelił do siebie z rewolweru, raniąc się w piersi. Przewieziono go do szpitala.

SAMOBÓJSTWO STARUSZKI.

W Trokach popełniła samobójstwo 64-letnia A. Zandmanowa w przeddzień wyjazdu do Palestyny, gdzie posiadała dzieci. Co było powodem desperackiego kroku nie zostało narazie ustalone.

TYFUS BRZUSZNY W WILNIE.

Liczba zasłabnięć na tyfus brzuszny zwiększa się w Wilnie w zastraszający sposób. Obecnie można już mówić o epidemji. W ciągu ubiegłego tygodnia zanotowano aż 19 wypadków nowych zachorowań.

Władze lekarsko - sanitarne czynią najdalej idące wysiłki w kierunku zahamowania epidemji, akcja ta jednak napotyka na duże trudności ze strony samej ludności, która niedość przestrzega rygory higjeniczne.

SKUTKI SAMOSĄDÓW. — ŚMIERĆ ZA WOREK JABŁEK.

Gerhardt Thiede, znajdując się na swem polu w Solcu Kujawskim, w pewnej chwili zauważył na drodze dwóch osobników. Osobnicy ci nieśli na plecach wypełnione czemś worki i zdążali w stronę miasta.— Thiede sądząc, iż przechodzący obok niego osobnicy wracają z kradzieży jego kartofli, zawołał na nich: „stój, bo strzelę".— Kiedy poczęli uciekać, Thiede strzelił w kierunku uciekających. Strzał okazał się celny, gdyż jeden z osobników upadł na ziemię, a w parę minut później wyzionął ducha. Denatem okazał się 50-letni Franciszek Idziakowski z Solca Kuj., ojciec 6-ciorga dzieci.

Dochodzenie ustaliło, że Idziakowski wraz z towarzyszem nieśli w worku skradzione komu innemu jabłka.

Thiede został skazany na 3 lata więzienia.

DOŻYWOTNIE KALECTWO ZA ŚCIĘTĄ SOSNĘ.

W Działdowie 17-letni praktykant leśny postrzelił Stanisława Moczadłę za kradzież sosny. Moczadło pozostał kaleką na całe życie, gdyż postrzał spowodował bezwład nóg.

Wiśniewskiego skazano na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

OFIARY POŚCIGU ZA BANDYTAMI.

W pościgu za bandytami, którzy dokonali napadu na ambulans pocztowy pod Chęcinami zabity został st. post. Pulsakowski z Ostrowca. Nadto policja znalazła w lesie, na terenie pow. opatowskiego zwłoki gajowego Stachurskiego. Dotychczas nie zdołano ustalić, czy Stachurski został zabity przez bandytów, czy też padł z rąk kłusowników.

Zrabowany przez bandytów worek z korespondencją znaleziono w Ostrowie pow. kieleckiego.

W szpitalu Joannitów w Pszczynie zmarł posterunkowy policji Paweł Pastelski na skutek ran, odniesionych w walce z bandytami, podczas napadu rabunkowego na listonosza Karola Głowalę pod Midzną. Posterunkowy Pastelski pozostawił żonę i troje dzieci.

Ostrzeżenie

Niniejszym przestrzegamy organizację partyjną i bratnie organizacje klasowe przed Maurycym Weitmannem, lat około 25-ciu (nizki blondyn) podającym się za politycznego zbiega z Niemiec i rzekomego członka Niem. Soc. Dem.

Sekretarjat Generalny
CKW. PPS.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczonym w Nr. 341 czasopisma „Robotnik" z dnia 21 września r. b. artykułem p. t.: „Bandycki napad na lokal Związku Transportowców w Gdyni. Tow. Jaworski ciężko ranny", na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II.1919 r. (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania.

Nieprawdą jest, jakoby policja wogóle nie zainteresowała się napadem poza tem, że... opieczętowała lokal Związku, natomiast prawdą jest, że dyżurny przodownik Komisarjatu Głównego P. P. po otrzymaniu wiadomości o napadzie, wysłał natychmiast na miejsce napadu 4 szeregowych P. P., a w ślad za nimi pojechał samochodem komisarz P. P.".

Nieprawdą jest, że „napastnicy po zdemolowaniu Związku Transportowców udali się pod Biuro Pośrednictwa Pracy, gdzie zostali odparci przez robotników, podczas gdy policja i w tym wypadku nie reagowała", natomiast prawdą jest, że przy Biurze Pośrednictwa Pracy wynikła pomiędzy robotnikami awantura, zlikwidowana przez policję, przyczem jeden z awanturników został przytrzymany.

Za Komisarza Rządu
(—) Adam Wysokiński.

STAN POGODY w/g PIM

POCHMURNIE.

Dziś w ciągu całego dnia pogoda pochmurna.

Wiadomości Sportowe

Piłka nożna

PRZED MECZEM POLSKA — RUMUNJA. Zainteresowanie meczem piłkarskim Polska — Rumunja we Lwowie jest bardzo duże. Na niedzielę zapowiedziano szereg pociągów popularnych, m. in. z Warszawy, Krakowa, ze wszystkich większych ośrodków zarówno Małopolski Wschodniej jak Zachodniej.

Mecz odbędzie się na boisku Czarnych o godz. 12 w południe. Wszelkie przygotowania związane z tym meczem są już na ukończeniu. Obok głównej trybuny wybudowano trybunę dodatkową na 1200 miejsc.

UNJA SOSNOWIECKA PROTESTUJE. Jak się dowiadujemy, zarząd Sosnowieckiej Unji zamierza wnieść do PZPN protest przeciwko meczowi rozegranemu ze Śląskiem Świętochłowickim o wejście do Ligi.

Jak utrzymuje zarząd Unji, w drużynie Śląska mieli grać dwaj piłkarze uprzednio niezgłoszeni.

PIŁKARSKI TURNIEJ SZÓSTKOWY W WARSZAWIE. W niedzielę, 14 b. m., odbędzie się w Warszawie szóstkowy turniej piłkarski, który stanowić ma wielką rewję piłkarzy stolicy.

Turniej podlega na meczach 2X7 minut z minutą przerwy. W razie braku decydującego wyniku — mecz przedłuża się do pierwszej bramki, maksymalnie jednak do 7 minut. Jeśli i w tym czasie nie będzie wyniku decydującego, o zwycięstwie rozstrzygnie los. Drużyna przegrywająca — odpada z dalszych rozgrywek.

Do turnieju zgłosiły się 32 drużyny.

Atletyka

DRUŻYNOWE MISTRZOSTWA WARSZAWY W ZAPAŚNICTWIE. **Dnia 14 b. m. o godz. 18 w lokalu Elektryczności przy ul. Elektrycznej Nr. 3 odbędzie się druga serja rozgrywek o drużynowe zapaśnicze mistrzostwo Warszawy. Walczą w klasie B: W. K. S. Legja i K. S. Y. M. C. A., a w klasie A: R. K. S. Świt i R. K. S. „Elektryczność".**

W zespołach A klasowych spotkają się zawodnicy:

Herbaczyński (Ś), Trębowicz (Ś), Gerald (Ś), Łojek (Ś), Małecki (Ś), Kozerski (Ś), Hofman (Ś), Federowicz (E), Skolimowsski (E), Kieruszyn (E), Zalewski (E), Piaskowski (E, Książkiewicz (E), Falkiewicz (E).

Boks

PRZED MECZEM POLSKA—CZECHOSŁOWACJA. W nadchodzącą niedzielę, 14 b. m., o godz. 12 w południe w gmachu Cyrku warszawskiego odbędzie się międzypaństwowe spotkanie bokserskie Polska — Czechosłowacja.

W składzie polskiej drużyny reprezentacyjnej zaszła zmiana, mianowicie w wadze półśredniej zamiast Garncarka (Łódź) walczyć będzie jego kolega klubowy — Taborek.

W składzie drużyny czeskiej zajdą dwie zmiany, mianowicie: w wadze półciężkiej walczyć będzie zamiast Durdisa — Nejtek, a w wadze ciężkiej wystąpi Durdis zamiast Kopeczka. O tej ostatniej zmianie zdecydowała eliminacyjna walka, w której Durdis zremisował z Kopeczkiem.

Kolarstwo

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE PZTK. W dniu 11 listopada b. r. o godz. 10 rano odbędzie się w Warszawie w sali Dynasów nadzwyczajne walne zgromadzenie Pol. Zw. Tow. Kolarskich.

Na porządku dziennym — wyjaśnienia ustępującego zarządu i wybory do nowego zarządu.

Sport w Rosji Sowieckiej

SZCZEGÓŁY MECZU ROSJA — CZECHOSŁOWACJA. Jak już podaliśmy, w niedzielę wieczorem odbył się w Pradze sensacyjny mecz bokserski pomiędzy reprezentacjami Czechosłowacji a Rosją Sowiecką. Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie i zgromadził ponad 5 tys. widzów. Bokserzy sowieccy okazali się znacznie lepsi i wygrali 9:7. Właściwie wynik brzmiał 11:5 na korzyść Rosji, ale z powodu dyskwalifikacji Szerowa Czechosłowacja zdobyła dalsze dwa punkty. Na 8 spotkań aż 6 dały wynik remisowy.

Hippika

PIERWSZY DZIEŃ JEŹDZIECKICH MISTRZOSTW POLSKI. Wczoraj w godzinach rannych na ujeżdzalni I DAK na czworoboku odbyła się pierwsza część konkursu ujeżdzalnia konia.

Po pierwszym dniu prowadzą: 1) rtm. Kuchcicki na Nasturcji 13 pkt. karnych, 2) rtm. Kulesza na Zagadce II — 14 i 8/12 pkt., 3) por. Mickunas na Walczyku.

Sporty zimowe

NORWEGJA traci najlepszych swoich łyżwiarzy w jeździe szybkiej, gdyż po Mathisenie dwaj inni znakomici zawodnicy norwescy — Staksrud i Engnestangen przenieśli się do Rosji Sowieckiej, gdzie zostali zaangażowani na instruktorów, wobec czego utracą zapewne prawa amatorskie.

Teatry warszawskie

TEATR POLSKI: William Shakespeere. **„Sen nocy letniej".** Dekoracje: St. Śliwiński. Kostjumy: Wł. Daszewski. Reżyserja: Leon Schiller.

„Sen nocy letniej" jest jak dotychczas najciekawszem widowiskiem bieżącego sezonu teatralnego. Po niepokojących lub wręcz żenujących przejawach rodzimej twórczości dramatycznej (Jasnorzewskiej - Pawlikowskiej i Grubińskiego) ta feerja dramatyczna Shakespeare'a w nowej i wspaniałej inscenizacji Leona Schillera dowiodła raz jeszcze, że wielkie rzeczy nigdy się nie starzeją.

„Sen nocy letniej" w „wirowem" czy „obrotowem" ujęciu Schillera ze statycznego względnie obrazu szekspirowskiego czyni kinematograficzne niemal widowisko, co pozwala wyobraźni i wrażliwości estetycznej napawać się nietylko kunsztowną fantastyką obrazów tej udramatyzowanej baśni, lecz również zmianą i ruchem scenerji.

W interpretacji Schillera „Sen nocy letniej" stał się widowiskiem teatralno-kinematograficznem, wprawiającem w ruch narówni z innemi zmysłami drzemiący naogół w momentach napawania się estetycznego zmysł mięśniowy.

Na szczodrem wyzyskaniu mechanizmu sceny obrotowej zyskała również plastyka obrazów: z dwuwymiarowej malowanki obraz sceniczny przeniósł się w sferę trójwymiarowej przestrzeni, utrudniając zadanie dekoratorowi, lecz zbogacając widza teatralnego całą serją niedostępnych naogół dla niego wrażeń.

Kino, które dotąd bezapelacyjnie dystansowało teatr, operując ruchem, który pozwalał na ciągłą zmianę miejsca działania — znalazło obecnie w scenie obrotowej niebezpiecznego konkurenta, który ustępuje wprawdzie pierwowzorowi swemu pod względem szybkości tempa zmiany lecz góruje nad filmem pełnią i bezpośredniością zmysłowego wrażenia obrazu.

Cały urok i oryginalność schillerowskiego ujęcia „Snu nocy letniej" polega na uwidocznieniu fantastyki tej baśni przez fantastyczne skojarzenie różnoimiennych i wielorakich obrazów tego dramatu jednością widzenia, ogarniającego dzięki obrotowi sceny niemal równocześnie to co się dzieje w różnych naraz miejscach — w zamku i w lesie i w grocie Tytanji.

Scena obrotowa pozwala przezwyciężyć nietylko starożytną zasadę jedności miejsca w obrębie jednego dramatu, lecz i w obrębie poszczególnej sceny. Względna szybkość tej zmiany pozwala również rozluźnić rzekomą jedność akcji, fantastycznie mnożąc ilość obrazów, które rozsadzają jedność i spoistość działania.

Celowe i programowe zastosowanie tego chwytu technicznego pozwoli się rozwinąć, być może, zupełnie nowej formie dramatu.

Leon Schiller w swojej inscenizacji „Snu nocy letniej" jest właśnie odkrywcą i apostołem tej nowej formy dramatu teatralnego kinetyczno-dynamicznego w przeciwstawieniu do statycznego bezwładu historycznych form tego widowiska, zgaszonego przez olśniewające efekty techniczne współczesnej kinematografji.

Inna zupełnie kwestja czy na tej inscenizacji dobrze wyszedł Shakespeare. Każda epoka jednak ma prawo brać przeszłość taką, jaka jej jest potrzebna i naiwnością nielada byłoby prawowanie się o dochowanie wierności Szekspirowi. Nie filolog przecież i historyk powołany jest do wystawiania sztuk historycznych, lecz żywy artysta, który ma prawo i powinien kierować się swojem odczuciem rzeczywistości artystycznej, przetworzyć ją i zasymilować.

J. N. MILLER.
(Dok. nast.).

Życie Warszawy

Dziwna polityka

„Sztywne ceny" biletów tramwajowych będą utrzymane

Od dłuższego czasu słychać powszechne narzekania na „sztywne ceny" biletów tramwajowych.

W okresie, kiedy potaniał prąd elektryczny, kiedy koleje państwowe wydatnie obniżyły ceny biletów, kiedy wreszcie zarobki ludzi pracy zmalały często o 50 i więcej procent, ceny biletów tramwajowych utrzymują się na tym samym poziomie.

Dyrekcja Tramwajów Miejskich w Warszawie na liczne memorjały, jakie w tej sprawie wpływają, odpowiedziała iluzoryczną obniżką ceny biletów, przez wprowadzenie krótko - dystansowych wozów „H" i „S", z których korzysta za ledwie kilkanaście osób dziennie, i to nieomal wyłącznie posiadacze biletów okresowych.

Dowiadujemy się, iż na terenie Zarządu miejskiego zapadła decyzja niepoddawania narazie rewizji taryfy tramwajowej. Decyzja ta podyktowana jest względami czysto finansowemi. Z dochodu — jaki dają tramwaje, a na który składają się grosze wyciskane z kieszeni robotniczych — mają być łatane dziury w budżecie miejskim, powstałe w rezultacie nieudolności gospodarczej dawnego i obecnego Zarządu miejskiego.

Tego rodzaju polityka prowadzi do oczywistego zmniejszenia frekwencji w tramwajach i autobusach. Zbyt wysoka cena biletów uniemożliwia korzystanie z miejskich środków komunikacyjnych tysiącom źle zarabiających obywateli stolicy.

Utrzymywanie wysokich cen spowoduje, że ruch w tramwajach, będzie malał.

Prez. Starzyński, który uchodzi za ekonomistę, powinien wiedzieć, iż przy obniżeniu taryfy tramwajowej, możliwe jest zwiększenie ruchu osobowego, w ślad za tem powiększenie dochodu, a co za tem idzie i zwiększenie przelewu z tramwajów do kasy miejskiej.

Rada przyboczna przy p. Starzyńskim

W najbliższych dniach Minister Spraw Wewnętrznych zatwierdzi listę członków rady przybocznej („bajratu") przy tymczasowym Zarządzie m. Warszawy.

Podobno lista radnych ma obejmować nietylko przedstawicieli organizacyj „sanacyjnych", ale figurować na niej mają przedstawiciele ugrupowań opozycyjnych.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż żaden niezależny człowiek mandatu „kibica" nie przyjmie.

W radzie przybocznej mandaty mają uzyskać „reprezentanci": sfer pracowniczych, kupiectwa, kamieniczników, ponadto wejdą do rady przedstawiciele najrozmaitszych organizacyj „sanacyjnych". Poseł Wiślicki zabiega również o powołanie go do grona przybocznych doradców p. Starzyńskiego.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Gra zmysłów".
APOLLO: „Wiosenna parada" z Fr. Gaal.
ATLANTIC: „Viva Villa!"
ANTINEA:: „Zakazana melodja" i „Maharadża z Rampudu".
AMOR: „Biała Lilja" i „Toto".
AS: „Baroud".
CAPITOL: „Czy Lucyna to dziewczyna?"

CASINO: „Karnawał i miłość".
COLOSSEUM: „Zemsta pana X" i rewja.
COLOSSEUM MAŁE: „Pat i Patachon jako ogrodnicy".
CORSO: „Piękny jest świat" i rewja.
CRISTAL: „Bohater z Rio Grande".
CZARY: „Bunt w Szanghaju" i „Challenge".
FAMA: „Źle kochana" i „Parada rezerwistów".
FILHARMONJA: „Eskimo" Van Dykea.
FORUM: „W niewoli dżungli".
GLORIA: „Tajemnica zamkniętego kufra".
HELJOS: „Burza" i „Parada sportowa na Czerwonym Placu w Moskwie".
ITALIA: „Kobiety w jego życiu" i rewja.
KOMETA: „W. Ks. Aleksandra" i rewja.
LUX: „Szpieg w masce" i „11 listopada".
MAJESTIC: „Ludzie w bieli".

LOS: O 4-ej „Płonąca prerja". O 8-ej „Pożegnanie z bronią".
MASKA: „Grzesznica bez winy".
MIEJSKI: „Krystyna" z Gretą Garbo. O godz. 4 dla mł. „Tunel".

MEWA: „Dama kier" i „Hallo Paryż"
NOWA TOMBOLA: „Jej czar" i „Pod pręgierzem".
OKO PRASKIE: „Przyjaciele i kochankowie" oraz „Quiele".
PAN: „Nędznicy" (obie serje razem).

PETIT TRIANON: „Nie jestem aniołem" i „Urwis z Hiszpanji"
PROMIEŃ: „Branka syna puszczy".
PRAGA: „Csibi".
RAJ: „Noc strachu" i „Slim policjantem".
RIVIERA: „Namiętni kochankowie".
ROXY: „W niewoli dżungli" i „Dzieci przyrody".
STYLOWY: „Maskarada".
SOKÓŁ: „Kobiety w jego życiu" i „Czeluskin".
ŚWIATOWID: „Miłość Tarzana".
TON: „Pilnuj swego męża".
UCIECHA: „I cóż dalej szary człowieku".
UNJA: „Tragedja sieroty" (Oliver Twist) i rewja.
VARIETE: „Jego ekscelencja subjekt" i rewja „Z papryką".

Z sali sądowej

O przynależność do O. N. R.

W sądzie okręgowym rozpoczął się wczoraj pierwszy z procesów, w którym akt oskarżenia traktuje komunikowanie się z działaczami O. N. R., jako przynależność do nielegalnego związku.

Na ławie oskarżenia znalazła się Irena Bądzyńska, aresztowana wraz z szeregiem działaczy ONR-u i oskarżona z art. 165 K. K.

Jako świadków powołano wywiadowcę policji politycznej Brogowskiego oraz urzędnika referatu politycznego, Kalinę.

Bronił adw. Przyjemski.

Specjalnie delegowany do sprawy prok. Kożuchowski zaraz na początku zgłosił wniosek rozpatrywania sprawy przy drzwiach zamkniętych ze względu na bezpieczeństwo Państwa.

Wniosek ten, mimo protestu obrony, sąd uwzględnił i sala została opróżniona.

Sąd skazał Bądzyńską na 3 miesiące aresztu, z zwieszeniem na 5 lat.

I. K.

10 lat oczekiwania na wyrok

Przed sądem Najwyższym toczyła się wczoraj ciekawa sprawa osadnika, który od 10 lat szuka sprawiedliwości.

Niejaki Tendecki nabył osadę, którą mu przyznał Okręgowy Urząd Ziemski i za którą zapłacił w myśl nakazu Urzędu Ziemskiego 130 tys. mk. Po pewnym czasie prezes głównego urzędu ziemskiego — przyznał tą samą osadę innej osobie, pieniądze coprawda Tendeckiemu zwrócono, ale przez ten czas straciły już one wartość.

Tendecki wystąpił z powództwem, jednakże sąd okręgowy i apelacyjny przychyliły się do żądań prokuratorji generalnej i powództwo oddaliły. Sąd Najwyższy, do którego po wielu latach doszła wreszcie sprawa nieszczęśliwego osadnika, stanął na stanowisku, iż Tendecki po wpłacaniu 130 tys. mk. i po objęciu w posiadanie osady, stał się stroną prawną w zatargu, a Skarb Państwa winien działać w stosunku do niego w myśl zasad uczciwości, rzetelności i zaufania.

Sąd Najwyższy uznał, że przedstawiciele Skarbu Państwa te zasady naruszyli, wobec czego wyrok sądu apelacyjnego uchylił i sprawę przekazał do ponownego rozpatrzenia.

I. K.

Wczorajsze wypadki

ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

21-l. Janina Kieszkówna, robotnica — (Wolska 26), otruła się esencją octową.

27-l. Franciszka Ewiakówna (Pierackiego 13), również napiła się esencji octowej.

Wreszcie 40-l. Genowefa Dmochowska (Zamojskiego 20), napiła się kwasu octowego w bramie domu (Raszyńska 12).

Z WYCIEŃCZENIA.

Na rogu ul. Zielnej i Świętokrzyskiej — straciła przytomność i upadła 20-letnia Marja Maluchnikówna, bez pracy i bez mieszkania. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne osłabienie wskutek wycieńczenia i przewiózł nieszczęśliwą do szpitala Dzieciątka Jezus.

ZUCHWAŁA KRADZIEŻ W ŚRÓDMIEŚCIU.

Przy ul. Senatorskiej 2 (róg Podwale), za pomocą podrobionych kluczy, dostali się złodzieje do sklepu p. f.: „Zamkowy Skład Apteczny i Perfumerja", skąd skradli perfumy, kosmetyki i artykuły galanteryjne. Poszkodowany oblicza ogólne straty na sumę około 15.000 zł.

Co usłyszymy w radio?

Piątek, dnia. 12.X 1934 r.

6.48 Muzyka. 7.07 Muzyka (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Muzyka (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert Zespołu Arkadi Flato. 12.45 Pogadanka dla kobiet. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Koncert wokalny. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 „Gdy zadźwięczą przy piosence mandoliny". 16.45 Audycja dla chorych. 17.15 Koncert solistów. 17.50 „Przegląd wydawnictw". 18.00 „Nowiny leśne". 18.10 „Życie stolicy". 18.15 Koncert Zespołu Haliny Adamskiej - Grossmanowej. 18.35 Pogadanka Towarzystwa „Caritas" — wygł. K. Makuszyński. 18.45 „Życie i obyczaje zwierząt — Żyrafa". 19.00 Koncert zespołu H. Adamskiej - Grossmanowej. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.35 Piosenki. 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto?" 20.05 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert Symfoniczny. 22.30 „Poezja ukraińska". 22.40 Koncert reklamowy. 23.00 Wiadomości dla komunikacji lot. 23.05 Muzyka taneczna.

Sobota, dnl 13 października.

6.48 Muzyka. 6.52 Gimnastyka. 7.07 — Muzyka z płyt. 7.15 Dziennik poranny. — 7.25 Dalszy ciąg muzyki z płyt. 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Muzyka taneczna w wykonaniu Zespołu Adama Hermana. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Utwory skrzypcowe. 15.30 Wiadomości o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Ostatnie nagrania płytowe. 16.30 Audycja dla dzieci. — 17.00 Pieśni w wykonaniu Stanisławy Argasińskiej. 17.20 Recital fortepianowy. — 17.50 „Dom i rodzina". 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 „Życie stolicy". 18.15 „Mitingi hippiczne". 18.25 Muzyka lekka z „Adrji". 18.45 „W gościnie u KOP'u". 19.00 Piosenki ludowe. 19.20 „Szamotuły—gród Halszki z Ostroga". 19.30 Fantazje jazzowe. 19.45 Program na dzień następny. — 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55— „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 Koncert popularny. 21.45 „Wieś w literaturze bolszewickiej". 22.00 Koncert reklamowy. — 22.15 Muzyka salonowa. 23.00 Wiadomości dla komunikacji. 23.05 „Loża Szyderców 23.35 Muzyka salonowa. 21.00 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis".

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Dziś premjera komedji wiedeńskiej „Mecz małżeński 2:2" Lichtenberga. Początek o 18.05 i 20.30.

TEATR WIELKI. Dziś „Tosca" Pucciniego z Wandą Wermińską w partji tytułowej.

W sobotę „Żydówka" z Heleną Lipowską, pod batutą Bronisława Wolfstala.

TEATR NARODOWY: Dziś i codziennie „Ludwik XI" Delavigne'a z Węgrzynem, Lindorfówną i Węgierką.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie arcydzieło Szekspira „Sen nocy letniej" w reżyserji L. Schmidta. Dziś ważny abonament 9—I).

TEATR NOWY. Dziś „Egipska pszenica" M. Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej z Gorczyńską i Warneckim.

TEATR MAŁY. Dziś i codziennie „Taniec" Grubińskiego z Samborskim, Grabowskim, Gellówną, Wasiutyńską i inn.

(Dziś ważny abonament 8—K).

TEATR LETNI gra w dalszym ciągu „Człowiek, który nie pije" Rapackiego ze Zniczem, Lubieńską, Różyckim, Różańską i in.

TEATR AKTORA (Mokotowska 73). Dziś „Moralność pani Dulskiej" z Jaraczem' Perzanowska, Zimińską, Żelichowską.

TEATR KAMERALNY. Do 14 bm. włącznie grani będą „Kochankowie" Grubińskiego.

TEATR „STARA BANDA". Dziś po raz ostatni „W starej Bandzie djabeł pali".

W sobotę premjera „ Frontem do Hożej".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś po raz ostatni rewja „Szukamy gwiazd".

TEATR DRAMATYCZNY. Dziś „Burza nad morzem", komedja Rzepeckiej - Iwanowskiej.

TEATR REWJI MIGNON: „Daj blat—gdyś brat".

Z FILHARMONJI. Dziś odbędzie się 3-ci Wielki Koncert Symfoniczny Stowarzyszenia Artystów Orkiestry Filharmonji Warszawskiej w Sali Konserwatorjum, ul. Okólnik 1, poświęcony muzyce słowiańskiej.

Kronika organizacyjna

PIĄTEK.

Zebrania tylko dla członków Partji odbędą się o godz. 7 wiecz. na dzielnicach:

PRAGA — Brukowa 35.

MARYMONT-ŻOLIBORZ — Krasińskiego 10.

Warsz. Org Młodz. T.U.R.

W sobotę, dnia 13 października odbędzie się o godz. 7.30 wiecz. w lokalu przy ul. Wolskiej 44 pierwsze Zebranie Rejonowe (Wola, Marks. Spartakus, Starówka) z referatem tow. Arskiego na temat „Rewolucja w Hiszpanji".

Z. N. M. S.

Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej organizuje dziś o g. 7.30 w lokalu ul. Czerwonego Krzyża 20

ZEBRANIE INFORMACYJNE.

Przemawiają tow. tow. prof. dr. Z. Szymanowski, dr. Adam Próchnik i inni.

NUMER 107 wydany przez Sp. Kolp. Wyd. „Czytajcie" zaginął.

Genjusz pióra i genjusz ekranu stworzyli film nad filmy

Publiczność nie zawsze ma zaufanie do filmów, osnutych na tle powieści, nie każda bowiem powieść bywa fotogeniczna. — Wytwórnie amerykańskie często nie zastanawiają się nad tem i zakupują za olbrzymie sumy prawa przeróbki głośnych powieści, zapominając, iż nie z każdej dobrej powieści można stworzyć dobry film.

Genjalny reżyser Frank Borzage, twórca „Siódmego nieba", „Pożegnania z bronią" i innych arcydzieł, wybrał do sfilmowania „Chłopcy z Placu Broni". Powieść ta, wzruszająca do głębi, jednocześnie zaś pełna żywej, emocjonującej akcji, nadawała się idealnie na film. Zdumiewające życiem i szczerością postaci bohaterów tej przepięknej powieści niejeden z nas pragnąłby zobaczyć na ekranie. Film ten zobaczymy wkrótce w kinie „Majestic". (x)

NASZA RUBRYKA

POSZUKIWANIE PRACY.

JAKIEJKOLWIEK pracy poszukuję. — Warunki skromne byle zaraz. Oferty zgłaszać do administracji „Robotnika" pod M. D.

STUDENTKA pedagogiki udziela lekcji. Dzwonić: 269-13. 3 — 4.

STUDENT Uniwersytetu Warszawskiego udziela lekcji w zakresie ośmiu klas. Eksternów przygotowuje do egzaminu. Ul. Pańska 86 m. 31.

POLSKI ZWIĄZEK MYŚLI WOLNEJ

W sobotę, dnia 13 b. m. o godz. 20-tej w lokalu P. Z. M. W., Królewska 16, odbędzie się obchód ku czci *Farnciszka Ferrera* w 35-tą rocznicę stracenia. Udział wezmą ob. ob.: Iza Zielińska, Henryk Wrońskí, W. Poniecki, Leo Belmont.

DROBNE OGŁOSZENIA

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.